



GŁOS KUTNOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III

SOBOTA 29 LISTOPADA 1947 ROKU

NR. 327 (892)

Niemcy muszą wynagrodzić

krzywdy wyrządzone narodom Europy

Min. Mołotow przypomina uchwały w Jałcie i Poczdamie

LONDYN (obsł. wł.). Otwierając wczorajsze posiedzenie konferencji 4 ministrów spraw zagranicznych min. Mołotow oświadczył na wstępie, że przygotowanie niemieckiego traktatu pokojowego nie może być już dłużej odwołane.

Od załatwienia sprawy traktatu niemieckiego zależy los Niemiec oraz los pokoju w Europie.

W drugiej wojnie światowej — oświadczył dalej Mołotow — W. Brytania, Ameryka, Zw. Radziecki i inne kraje demokratyczne podjęły walkę przeciwko faszystom i agresji hitlerowskiej. Walka ta zjednoczyła te narody i pomogła im do osiągnięcia porozumienia w wielu skomplikowanych sprawach o wadze międzynarodowej. Jałta, Teheran i Poczdam przyczyniły się wydatnie do sprawy pokoju.

Sytuacja ta — ciągnął Mołotow — zmieniła się jednak, odkąd w obozie koalficji antyfaszystowskiej powstały odrębne koncepcje budowania pokoju w świecie powojennym. Pokój demokratyczny jest oparty na zasadzie równości i niepodległości tak wielkich jak i małych państw. Nawet narody pokonane mają prawo do rozbudowy u siebie demokratycznych systemów rządów.

Niestety — oświadczył dalej Mołotow — niektóre kraje zwracają do pokoju imperialistycznego, zamiast demokratycznego. Pokój imperialistyczny różni się od pokoju demokratycznego nad innymi i bez oglądania się na ich suwerenność narodową. Pociągnęłyby to za sobą podział narodów na 2 kategorie — państw panujących i państw podległych, i w tym właśnie tkwi zarzewie konfliktu.

Zw. Radziecki jest po stronie tych państw, które chcą pokoju demokratycznego i są w opozycji do pokoju imperialistycznego. Trwałym może być jedynie pokój demokratyczny.

NIEMCY TRZEBA ZDEMOKRATYZOWAĆ
Mołotow podkreślił, że niemiecki traktat pokojowy musi mieć charakter demokratyczny oraz doprowadzić do utworzenia w Niemczech państwa demokratycznego. Traktat niemiecki

powinien być oparty na uchwałach powziętych w Jałcie i Poczdamie. Powinna być przeprowadzona demilitaryzacja i demilitaryzacja Niemiec i w myśl tychże uchwał Niemcy powinny spełnić swe zobowiązania wobec państw, które padły ofiarą ich agresji.

Istnieje jednak inny jeszcze plan, którego celem jest stworzenie z Niemiec bazy przemy-

ślu wojennego oraz użycie reakcyjnych sił niemieckich przeciwko Europie. Każdy plan, skierowany przeciwko zjednoczeniu Niemiec, może jedynie wesprzeć niemieckie elementy reakcyjne i szowinistyczne.

Kraje demokratyczne nie mogą popierać tego planu, który usiłuje użyć części Niemiec jako bazy dla awanturniczych przedsięwzięć

w Europie przeciwko elementom demokratycznym w Niemczech i w innych krajach europejskich. Zw. Radziecki popierał i popierać będzie tę opozycję demokratycznych elementów w Europie.

LONDYN PAP. Na konferencji prasowej w ambasadzie francuskiej w Londynie rzecznik ambasady w odpowiedzi na pytania dotyczące stanowiska Francji w sprawie zachodnich granic Polski oświadczył, że chociaż Francja nie była reprezentowana na konferencji poczdamskiej, to jednak w zasadzie uznaje prawa Polski do jej obecnych granic z Niemcami.

Dwa miliony Francuzów strajkuje

Schuman zapowiada dalsze represje przeciw głodującym pracownikom

LONDYN (obsł. wł.) — Z Paryża donoszą, iż premier Schuman stanął wczoraj przed francuskim Zgromadzeniem Narodowym, od którego domaga się wotum zaufania.

Ruch strajkowy w całej Francji rozszerza się z godziny na godzinę i obejmuje w chwili obecnej ponad 2 miliony strajkujących.

Kierownictwo 18 związków zawodowych po rozmowie z Schumanem postanowiło rozszerzyć strajk. Do strajkujących w Paryżu przyłączyli się również pracownicy transportu ulicznego, wskutek czego Paryż został pozbawiony owców i jarzyn.

Sekretariat premiera ogłosił komunikat stwierdzający, iż rząd zdecydowany

jest walczyć konsekwentnie ze strajkującymi.

Sekretariat generalny Francuskiej Partii Komunistycznej ogłosił komunikat, w którym propozycje premiera Schumana określane są jako policzek wymierzony klasie robotniczej. Komunikat deklaruje solidarność Partii Komunistycznej ze strajkującymi.

Rośnie front ludowy we Włoszech

w odpowiedzi na prowokacje faszystowskie. Rezolucja włoskiej partii socjalistycznej o współpracy z komunistami i związkami zawodowymi

RZYM (obsł. wł.) CK Włoskiej Partii Socjalistycznej uchwalił rezolucję aprobowaną inicjatywę kierownictwa Partii, zmierzającą do rozszerzenia jednolitego frontu socjalistów i komunistów, przez włączenie do narodowego frontu demokratycznego zw. zawodowych i

demokratycznych organizacji społecznych.

RZYM (PAP). W Rzymie zakończyły się plenarne obrady centralnego komitetu Włoskiej Partii Socjalistycznej. Sekretarz generalny partii Basso, podczas obrad stwierdził, że partia liczy obecnie 900 tysięcy członków.

Basso wysunął jako naczelne zadanie partii w chwili obecnej konieczność „utworzenia szerokiego frontu mas pracujących i kół postępowych dla walki o zrealizowanie we Włoszech nowych form demokracji, które umożliwią narodowi bezpośredni udział w rządach i kierownictwie gospodarką”. Zjednoczenie powinno być osiągnięte na wszystkich szczeblach aby mogło wywrzeć głębszy wpływ na życie polityczne kraju tak, aby jednolity front mógł odegrać w nim kierowniczą rolę.

Komitet Włoskiej Partii Socjalistycznej uchwalił rezolucję, w której aprobuje inicjatywę kierownictwa partii, zmierzającą do rozszerzenia jednolitego frontu socjalistów i komunistów przez włączenie do wszystkich czynników politycznych i społecznych, stojących na straży demokracji. Rezolucja aprobuje wniosek zwołania zjazdu partii i wzywa wszystkie oddziały partyjne do stworzenia komitetów „narodowego frontu demokratycznego” z udziałem przedstawicieli organizacji politycznych, związków zawodowych, organizacji społecznych i kulturalnych, organizacji kobiecych i młodzieżowych oraz związków partyzantów i kombatanów.

Robotnicy brytyjscy przeciw Bevinowi

LONDYN PAP. Ostry załag mogący spowodować poważny kryzys polityczny w Iunie Partii Pracy powstał pomiędzy rządem, a brytyjskimi związkami zawodowymi. Po raz drugi w ciągu ostatnich tygodni brytyjskie związki zawodowe oparły się stanowczo presji rządu, aby na czas kryzysu zawiesić wszelkie żądania podwyżki płac ze strony robotników zrzeszonych w związkach zawodowych. W czasie poprzednich rokowań związków zawodowych z rządem w sprawie podwyżki płac, robotnicy przyjęli propozycję rządową, która stwierdza, że związki będą tylko wtedy miały podstawę do żądania do podwyżki płac, jeśli wzrośnie produkcja. W związku jednak z poważnym wzrostem cen w ciągu ostatnich ty-

godni, związki zawodowe zażądały gwarancji ze strony rządu, iż wzrost cen artykułów pierwszej potrzeby zostanie wstrzymany.

Czołowi przedstawiciele związków zawodowych oświadczyli premierowi Attlee, min. Bevinowi i min. Cripsowi, że nie podejmują się przedstawić związkowi propozycji w sprawie wstrzymania żądań podwyżki płac, ponieważ ceny artykułów pierwszej potrzeby stale idą w górę.

Z ostrą krytyką spotkał się również rząd ze strony Partii Pracy, która zarzuca, iż obecny kryzys gospodarczy spowodowany jest w głównej mierze błędną polityką zgorączkowaną i powolną demobilizacją brytyjskich sił zbrojnych.

Odezwa generała Markosa

przed decydującą walką o wolność Grecji

RZYM PAP. — Agencja EAM-Pressa donosi, że dowódca greckiej armii demokratycznej generał Markos wydał do oficerów i żołnierzy wojsk rządowych odezwę, w której stwierdza m. inn.:

„Rząd quislingów ateńskich, który sprzedał ojczyznę imperialistom anglosaskim, rozpoczął pod rozkazami Amerykanów ofensywę przeciwko armii demokratycznej.

Utworzono wspólny sztab grecko-amerykański, w którym Amerykanie wydają rozkazy, a Grecy mają posłuszenie tych rozkazów ślepa. Każdy zdaje sobie obecnie sprawę, że powstały w Grecji dwa obozy. Z jednej strony naród grecki, który wraz z armią demokratyczną, walczy o wolność i niepodległość ojczyzny. Z drugiej strony Amerykanie i marionetkowy rząd ateński. Ojczyzna nasza znajduje się obecnie pod taką samą okupacją, jaka była okupacja niemiecka. Anglosasi, tak samo

jak Niemcy, chcą, by Grecy pozabijali się nawzajem, by móc utrzymać swe panowanie.

Zapowiedziana ofensywa monarchistów jest z góry skazana na niepowodzenie. Rezultatem jej będzie tylko rozlew krwi niewinnej ludności cywilnej. Jedynie armia demokratyczna walczy o niezależność narodu i o to, żeby cudzoziemcy opuścili ziemię grecką.

Oficerowie i żołnierze armii rządowej! Musicie zdać sobie sprawę, że w szeregach tej armii nie będziecie walczyć o dobro Grecji, — lecz o interesy okupantów.

Złożyliście przysięgę, że walczyć będziecie

do ostatniej kropli krwi o wolność i niepodległość narodu! Nie walczyć przeciwko armii demokratycznej, która broni najświętszych idealów greckich.

Wstępujcie w szeregi armii demokratycznej, by razem z nami walczyć o wolność i niepodległość Grecji demokratycznej, uwolnionej na zawsze od imperialistów.

Sprawa nasza, sprawa narodu greckiego, jest sprawą słuszną. Nie ma siły, która mogła by nas zniszczyć. Zwycięstwo narodu greckiego jest pewne.

Niech żyje wolna i demokratyczna Grecja!

Fiasko ataków amerykańskich na ONZ

MOSKWA PAP. — Korespondent „Izwestii” w sprawozdaniu z sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ pisze m. in., że Stany Zjednoczone, występując z planami przekształce-

nia ONZ w narzędzie swych zamierzeń imperialistycznych, poniosły porażkę, zwyciężyła natomiast polityka radziecka, oparta na współpracy międzynarodowej oraz na konsolidacji bezpieczeństwa i pokoju.

1-go grudnia strajk generalny

RZYM (obsł. wł.) Dziennik „Risorgimento Liberale” donosi, że w dniu 1 grudnia ogłoszony zostanie w całych Włoszech powszechny strajk 24-godzinny.

De Gasperi przeciw robotnikom włoskim

LONDYN (obsł. wł.) Z Rzymu donoszą, iż rząd de Gasperi uchwalił dokonać podwyżki cen cukru, benzyny i tytoniu jak również podwyższyć podatek dochodowy.

Nowy ten zamach na byt klasy robotniczej wywołał falę oburzenia w narodzie włoskim. Trwające od szeregu dni demonstracje uliczne i akcja przeciwko popierającym rząd de Gasperi partiom pravicowym przybierają na sile.

Na procesie 40-tu zbrodniarzy

Anglosasi milczą o Oświęcimiu!

Proces o którym przyjaciele Niemców nie chcą wspominać

Proces 40 zbrodniarzy Oświęcimia budzi zrozumiałe zainteresowanie w całym świecie. Nazwa „Auschwitz” najpotworniejszego niemieckiego obozu Oświęcimskiego, w którym zostało wymordowanych ponad 3 miliony ludzi dotarła do najodleglejszych punktów kuli ziemskiej. W Oświęcimiu więzieni i mordowani byli nie tylko Polacy ale również przedstawiciele wszystkich narodów Europy.

Wszystkie narody świata w jednokowym stopniu zainteresowane są, aby zbrodnie popełnione przez hitlerizm za kolczastym drutem obozu koncentracyjnego były znane możliwie najdokładniej w całym świecie i stanowiły po wszystkie czasy ostrzeżenie przed faszyzmem.

Z uwagi właśnie na międzynarodowy charakter tego procesu, zorganizowana została na sali rozpraw specjalna instalacja, która umożliwi obcokrajowcom słuchanie procesu w języku rosyjskim, francuskim, angielskim i niemieckim. Na stołach dla gości z zagranicy ustawiono tabliczki z barwami narodowymi. Obsadzono jest licznie stół dla sprawozdawców i obserwatorów ze związku radzieckiego. Przyjechało również wielu Francuzów (głównie z francuskiej strefy w Niemczech).

Pusty natomiast pozostawał przez dwa dni stół przeznaczony dla prasy i przedstawicieli anglosaskich.

Dopiero 26-go przyjechali obserwatorzy i prawnicy ze strefy anglosaskiej. Przedstawiciele prasy anglosaskiej w dalszym ciągu nie ma.

Sfery rządzące Anglii i Ameryki nie chcą by ludność ich krajów poznała rzeczywiste rozmiary zbrodni i krzywd wyrządzonych przez Niemców. Anglosasi nie chcą by głos Oświęcimia zaważył na szali wydarzeń międzynarodowych, nie chcą by ludność w momencie już rozpoczętej konferencji londyńskiej raz jeszcze przyjrzała się prawdziwemu obliczu faszyzmu.

Śmiech publiczności, który w tej sali rozlega się od czasu do czasu, zasługuje na zastanowienie. Dlaczego ludzie się śmieją? Każde przeciętne słowo, mowa o cierpieniu i męczarni, którego z niczym nie można porównać. Śmiech jest tu reakcją na niespotykaną, niewiarygodną, przekraczającą niemal granice zdrowego rozsądku postawę oskarżonych.

40 Niemców z Oświęcimia pod jednym względem nie różni się od siebie: wszyscy zgodnie nie poczują się do żadnej winy. Ani u jednego z nich nie ma przebiły skrupy. Duch hitlerizmu, duch zbrodni, tak głęboko zaszczyplony jest w ich duszy, że nadaremne są wszelkie usiłowania, aby doprowadzić do ich świadomości poczucie wyrządzonego zła.

Szukają ratunku w cynicznych, jakże w rezultacie naiwnych kłamstwach. Chytrawie wybiegi mają na celu jedynie ratowanie nędznej skóry. Jakże się nie śmiać, kiedy Liebehenschel mówi dosłownie. Za moich czasów Oświęcim to było prawdziwe sanatorium. Jak się nie śmiać, kiedy krwawy zbir Grabner przybrałszy pozę misjonarza z armii zbawienia oświadczył, że był najlepszym przyjacielem Polaków, a więźniów karał „łagodnie”, jak wyrozumiały nauczyciel. Jak się nie śmiać, kiedy doktor dwóch fakultetów i docent uniwersytetu Kramer opowiada, że wstąpił do kawalerii SS, tylko dlatego, że jest miłośnikiem jazdy konnej i przepadał za sportem.

Oskarżeni w procesie krakowskim nie są

Trybuna wolności
ORGAN K.C.P.P.B.
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Opinia publiczna pod ostrzałem

Objawienie faktów gwałcenia umów Poczdamskich przez Anglosasów

nie w smak komentatorom politycznym prasy angielskiej i amerykańskiej

W związku z konferencją czterech ministrów spraw zagranicznych przybył do Londynu około 3000 korespondentów zagranicznych, przeważnie amerykańskich. Niestety, należy wątpić, aby ta imponująca liczba korespondentów określała jakość informacji o tym, co dzieje się będzie na tej, tak doniosłej dla stosunków międzynarodowych konferencji.

Na światową opinię publiczną podjęty został atak szturmowy, inspirowany i kierowany przez te reakcyjne siły anglosaskie, amerykańskie w pierwszym rzędzie, które najmniej są ożywione duchem współpracy międzynarodowej i poszanowania interesów innych państw — i bynajmniej nie są zainteresowane w powodzeniu konferencji londyńskiej.

W tej akcji „informacyjnej” na czoło występują tzw. pesymistyczne horoskopy, przewidywania, że konferencja nie da wyniku. Oczywiście, z winy... ZSRR. Tematem licznych komentarzy było jeszcze przed zebraniem się konferencji oświadczenie marszałka Sokołowskiego, złożone w dniu 21 listopada br. na posiedzeniu Sojuszu Rady Kontroli w Berlinie. Jak wiadomo, wystąpienie przedstawiciela

wyjątkiem. Tak jak oni, rozumie prawie każdy przeciętny Niemiec. 80 milionowa Rzesza nie poczuwa się do winy. Tak jak oskarżeni w tym procesie twierdzą, że wszystkiemu był winien Hess, podobnie przeciętny członek partii hitlerowskiej twierdzi, że wszystkiemu

był winien Hitler. „A największą jego winą było, że przegrał, bo przegrani nie mają nigdy racji”.

Oskarżeni z Oświęcimia tego nie mówią. Ale ta myśl właśnie stanowi leitmotyw ich zeznań.

Zmiana struktury spółdzielczości w Polsce

Doniosłe uchwały li-go głównego zjazdu delegatów „Społem”

WARSZAWA, PAP. W trosce o dalszy rozwój spółdzielczości — biorąc pod uwagę dotychczasowe doświadczenie pracy w Polsce odrodzonej, oraz pragnąc zapewnić spółdzielczości właściwą rolę w gospodarce narodowej — II-gi Główny Zjazd Delegatów „Społem” Związku Gospodarczego Spółdzielni R.P. uznaje za konieczne dokonanie przebudowy dotychczasowej struktury spółdzielczości w myśl następujących założeń:

Powołuje się do życia Centralny Związek Spółdzielczy, jako osobę prawa publicznego, który spełnia m. in. następujące zadania:

- Czuwa nad rozwojem spółdzielczości w Polsce,
Reprezentuje całą spółdzielczość,
Prowadzi działalność społeczno-wychowawczą i czuwa nad szkoleniem kadr,
Przeprowadza rewizje central poszczególnych typów, oraz superrewizje spółdziel-

ni,
Koordynuje działalność rewizyjną central,
Wykonuje zadania przewidziane dekretem o planowej gospodarce spółdzielczej,
Prowadzi prace badawcze z zakresu spółdzielczości,
Prowadzi inne prace, przewidziane ustawą i statutem,

Naczelną władzą C.Z.S. jest krajowy kongres spółdzielczy, zwoływany raz na 3 lata. Krajowy kongres spółdzielczy powołuje Naczelną Radę Spółdzielczą, w skład której wchodzi: przedstawiciele spółdzielni, centrali spółdzielczych, Komisji Centralnej Związków Zawodowych, Związku Samopomocy Chłopskiej, w stosunku określonym w statucie oraz przedstawiciele zainteresowanych ministerstw z głosem doradczym. Naczelna Rada Spółdzielcza powołuje Zarząd, jako organ wykonawczy C.Z.S. Centrale spółdzielcze powstają jako

Krajoowa konferencja rektorów

Warszawa PAP. Dnia 27 bm. rozpoczęły się w Warszawie trzydniowe obrady ogólnokrajowej konferencji rektorów i profesorów szkół wyższych. W konferencji wzięli udział przedstawiciele rządu w osobach: min. Oświaty St. Skrzeszewskiego, min. Odbudowy Kaczorowskiego, podsekretarza stanu w prezydium rady ministrów Bermiana, wicemin. Krassowskiej i wicemin. H. Jabłońskiego oraz rektory i profesorowie wyższych uczelni z całego kraju.

związki spółdzielni odrębnych typów i posiadają formę spółdzielni.

Każda centrala posiada samorząd. Do roczny zjazd centrali powołuje radę nadzorczą, która z kolei wybiera zarząd.

W dziedzinach specjalnie ważnych dla gospodarki narodowej, na odcinku których działają wyspecjalizowane typy spółdzielni, jak w dziedzinie obrotu mięsem i rybami — powstaną centrale spółdzielczo - państwowe z zachowaniem wpływu samorządu spółdzielczego na skład władz i działalność gospodarczą. Centrale te prowadzą również działalność instrykcyjno-rewizyjną.

W dziedzinach specjalnie ważnych dla gospodarki narodowej, na odcinku których spółdzielczość nie wytworzyła wyspecjalizowanych typów spółdzielni, jak w handlu zbożem i handlu materiałami włókienniczymi — zostaną powołane przedsiębiorstwa państwowo - spółdzielcze.

W przedsiębiorstwach tych powinien być zapewniony jak największy udział czynnika spółdzielczego we władzach nadzorczych.

Dla ściślejszego powiązania gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, koordynacji ich działalności gospodarczej, planowania w skali powiatu oraz dla prowadzenia działalności gospodarczej — powstaną powiatowe związki gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska”.

Działające dotychczas spółdzielnie rolniczo-handlowe zostają połączone z powiatowymi związkami gminnych spółdzielni Samopomoc Chłopska.

Na marginesie

Żle im się działo

B. obywatel polski — Stanisław Mikołajczyk i jego „ferajna”, znalazłszy się po ucieczce z kraju na łonie gościnnych lordów angielskich, próbują rozsiewać kłamstwa na temat biedy i prześladowań, jakie musieli rzekomo cierpieć — w roli „opozycjonistów” — w Polsce Co do tych „prześladowań” i „niebezpieczeństw”, grozących jakoby peeselowskim „wodom” ze strony niemieckiej im demokracji, nonsens jest tak oczywisty, że pozna się na nim najgłupszy nawet reakcjonista brytyjski. Zaś co do „biedy” pp. Mikołajczyka, Korbońskiego i S-ki, ujawniono właśnie a ten temat sporo interesujących szczegółów.

Sam p. Mikołajczyk, aczkolwiek uciekł z Polski — jak twierdzi — „tylko z rącznikiem i brzytwą”, nie jest z pewnością „biedakiem”, skoro przez cały czas swego pobytu w kraju utrzymywał rodzinę mieszkającą w Anglii, a kształcił syna w jednym z najdroższych (arystokratycznych) zakładów angielskich. Nie zaglądałszy w kieszenie p. Mikołajczyka przed jego ucieczką, mamy jednak całkowitą pewność, że opiekunowie niedoszłego „fuehrera” zaopatrzyli go na drogę w wystarczającą aż nadto ilość dolarów i funtów.

Zbieg nr. 2 — p. Korboński, jak się obecnie okazuje — nietylko czerpał bardzo poważne dochody z wykonywania praktyki adwokackiej lecz był również współwłaścicielem nocnej knajpy warszawskiej pn. „Canaletto”, co dawało zyski znacznie większe, niż adwokatura. Nie koniec na tym: żona p. Korbońskiego była właścicielką luksusowego „Instytutu piękności” przy ul. Chmielnej, nie trudno sobie wyobrazić, jak obficie i to źródło zasilało rodziną kasę pp. Korbońskich.

Zbieg Nr 3 — p. Bryja ujęty zresztą na granicy czechosłowackiej ma w Warszawie elegancko urządzone wielopokojowe apartamenty, zaś dla zaoszczędzenia sobie trudu chodzenia nabył samochód dobrej i kosztownej marki. Małżonka p. Bryji, jak przystało na żonę skarbnika PSL-u, utworzyła sobie cukiernię w jednym z najruchliwszych punktów Warszawy. Impreza wcale nienajgorsza!... A przy p. Bryji, gdy go zatrzymano, znaleziono, jak wiemy kilka tysięcy „miękkich” i „twardych”

Należy dodać, że kapitałem zakładowym tych rozmaitych przedsiębiorstw peeselowskiej „ferajny” stały się fundusze b. delegatury rządu emigracyjnego, przywłaszczone po prostu przez sztab p. Mikołajczyka w sposób najzupełniej bezprawny.

Oto jest „bieda” oto jest „nędza” mikołajczykowskiach ludzi, tak strasznie „krzywdzonych” rzekomo w Polsce, że musieli opuścić ją pośpiesznie i pp. angielsku, nie pożegnawszy się nawet z najbliższymi przyjaciółmi politycznymi. Kłamstwo ma krótkie i koślawe nogi, toteż daleko się na nich nie żaidzie.

Prowokacje Niemców amerykańskich

Piąta kolumna hitlerowska przy pracy

NOWY JORK PAP. — W Pittsburgu odbyła się ostatnio staraniem organizacji niemieckiej, „Relief for Germany” wielka impreza propagandowa na rzecz pomocy Niemcom, w czasie której wyświetlano filmy o nędzy dzisiejszych Niemców i wygłoszono szereg apelów do Ameryki, wzywających do wzmożenia kampanii propagandowej na rzecz Niemiec i zwiększenia pomocy narodowi niemieckiemu.

Jednym z głównych mówców był Otto Hauser, przewodniczący „Steuben Society”, głównej organizacji Niemców amerykańskich. Hauser mówił w jaskrawej formie o „obojętności i braku współczucia” dla Niemiec w USA, przedstawił zebranym „nieznane nigdzie poza Niemcami, nędzę narodu niemieckiego” i t. d. Atakował on równocześnie politykę radzie-

cką na wschodzie Niemiec i żądał rewizji obecnych granic wschodnich Niemiec.

To niesłychanie bezczelne wystąpienie Hausera wywołało protesty wśród zebranych i jeden z uczestników zebrania, Amerykanin, Paul Gray, zwrócił się nazajutrz z listem otwartym do prasy polskiej w Pittsburgu, Cleveland i Chicago z apelem do Amerykanów polskiego pochodzenia, aby utworzyli jednolity front przeciwko propagandzie niemieckiej w USA, której nasilenie rośnie z dnia na dzień.

Zebranie pittsburgkie jest jedną z szeregu imprez niemiecko - amerykańskich w ostatnim okresie. Dnia 5 grudnia odbędzie się w Chicago wielkie zebranie porozumiewawcze organizacji niemieckich w USA dla dalszego wzmożenia propagandy proniemieckiej w Ameryce i zwiększenia pomocy dla Niemiec.

Zaburzenia w Kalabrii

Karabnery de Gasper ego strzelają do robotników

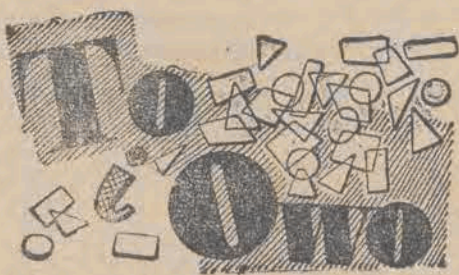
RZYM PAP. W czasie manifestacji kilku tysięcy strajkujących w Bisignano w Kalabrii przed gmachem partii qualunquistów karabiniery dali salwę z karabinów maszynowych do tłumu, zabijając jednego robotnika i raniąc szereg osób. W odpowiedzi demonstranci zmusili karabiniery do ucieczki i zniszczyli kompletnie lokal partyjny qualunquistów.

Zwłoki zabitego robotnika przywieziono

do Cosenza, gdzie robotnicy natychmiast proklamowali demonstracyjny strajk generalny. Również w prowincji Catanzaro, gdzie strajkują robotnicy rolni, sytuacja jest bardzo napięta. Władze zmobilizowały całą policję przeciwko strajkującym. Wczoraj odbył się w Catanzaro wiec robotników miejskich na znak solidarności z robotnikami rolnymi. Po wiecu zdemolowano lokale partyjne „qualunquistów”, „włoskiego ruchu socjalnego” i „związku monarchistów”

Kino „WŁÓKNIARZ”
Zawadzka 16
Pocz. g. 17-ta
DZIŚ PREMIERA
Nowy Film Lotniczy produkcji radzieckiej

BŁYSKAWICA
W rolach głównych:
W. DRUŻNIKOW,
M. KUZNIECOW
N. ZORSKA
Reżyser: A. STOLPER
Muzyka: N. KRIUKOW
Produkcja: „MOSFILM”
Eksploatacja: FILM POLSKI



Zachodnio reformowani

W zachodnich strefach Niemiec są dziś — oprócz ewangelicko- czy augsbursko-reformowanych — również „amerykańsko-reformowani”, „angielsko-reformowani” i „francusko-reformowani”. Jeśli chodzi o te trzy ostatnie „reformacje”, dotyczą one w zasadzie rozdziału wielkich majątków, — ale stanowią też i pewne „wyznanie”: wyznanie polityczne danej administracji okupacyjnej.

I tak w strefie amerykańskiej przeprowadzono „pełną parą” wielką reformę... działkową. Majątki obszarnicze zostały rozparcelowane na drobniutki rolne wielkości chłopskiego sadu czy ogrodu i rozdzielone między potrzebujących ziemi. Oczywiście, obszarnicy zgarneli z takiej parcelacji ładne kapitały, a ci, którzy „działki” otrzymali, nie mogą wyciąć z paru doniczek ziemi, stali się nie samodzielnie gospodarzami, a „dorabiającymi dodatkowo” robotnikami rolnymi.

W strefie brytyjskiej władze okupacyjne były również bardzo łaskawe i względne dla wielkich posiadaczy ziemskich. Ustawa o reformie rolnej, wydana przez władze tej strefy, nie mówi nawet o likwidacji większej własności ziemskiej, lecz o jej „ograniczeniu”. Ponieważ pojęcie „ograniczenia” nie zostało dokładnie określone, znaczna część ziemi utrzymuje się nadal w rękach niemieckich obszarników.

W strefie francuskiej administracja wojskowa poleciła rozparcelować majątki powyżej 150 ha, z tym, że chłop będzie mógł nabyć ziemię tylko za „odpowiednim” wynagrodzeniem, wpłaconym właścicielowi posiadłości. Nie trzeba chyba dodawać, że taki sposób przeprowadzania reformy rolnej — to rentowna transakcja dla obszarnika, a nie żadna okazja zdobycia gruntu dla biednego chłopca...

Zresztą nic w tym dziwnego. Jak już wspomnieliśmy na wstępie, cała ta „zachodnia reformacja” stanowi pewne „wyznanie”. Jest ono oparte na pewnym kulcie. Na kulcie Złotego Cielca.

Anglosasi utrudniają ściąganie odszkodowań

Oświadczenie sekretarza Międzynarodowej Agencji Reparatycznej

Sekretarz generalny Międzynarodowej Agencji Reparatycznej w Brukseli, Nigel Sutton, opublikował oświadczenie, w którym stwierdza m.in.:

Władze okupacyjne zachodnich stref Niemiec nie podały dotychczas ostatecznych wyników oszacowania obiektów reparaacyjnych, które przeznaczono na odszkodowania. Według nieoficjalnych informacji, wartość 496 zakładów przemysłowych w strefie brytyjskiej, które przeznaczono na odszkodowania, wynosi 500 do 700 milionów marek niemieckich, 186 zakładów w strefie amerykańskiej poniżej 300 milionów marek niemieckich i 176 zakładów w strefie francuskiej około 100 milionów marek.

Zgodnie z układem poczdamskim, 25 proc. całkowitej wartości tych dóbr należy przeznaczyć ZSRR i Polsce, a pozostałe 75 procent o wartości 600 do 800 milionów marek przypada 18 państwom — członkom Międzynarodowej Agencji Reparatycznej.

1) P. Sutton nie może wskazać terminu przekazania dóbr reparaacyjnych zainteresowanym krajom, ponieważ konieczne są skomplikowane czynności wstępne.

Międzynarodowa Agencja Reparatywna nie ma wpływu na ustalenie terminów demontażu i ekspedycji zdemontowanych urządzeń. P. Sutton powołał się jednak na oświadczenie kierownika podkomisji ekonomicznej w strefie brytyjskiej, Sir Cecila Weira, że należy przewidywać dwuletni plan demontażu oraz na opinie władz amerykańskich, że demontaż obiektów reparaacyjnych w ich strefie potrwa 8 do 12 miesięcy.

2) P. Sutton nie wykluczył możliwości znieszczenia obiektów reparaacyjnych w długotrwałym okresie czynności demontażowych.

3) P. Sutton podkreślił, że protesty niemieckie przeciwko demontażowi są nieusprawiedliwione, a odszkodowania niemieckie są niskim utamkiem szkód, poniesionych przez Narodowy Sojuszniczy.

4) Część statków niemieckich, przeznaczonych na odszkodowania, została już rozdzielona i p. Sutton nie przewiduje przydziału dalszych statków na reparacje, zwłaszcza, że Sir Cecil Weir wyraził opinię, iż żaden statek żeglugi rzecznej w strefie brytyjskiej nie będzie przeznaczony na odszkodowania.

5) P. Sutton nie posiada informacji, czy będzie miał możliwość przedstawienia stanowiska Międzynarodowej Agencji Reparatycznej na konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych w Londynie, podobnie jak to uczynił w Moskwie sekretarz Agencji, p. Rueff.

6) Zgromadzenie Międzynarodowej Agencji Reparatycznej nie wypowiedziało się ostatecznie w sprawie złożenia protestu przeciwko ustaleniu obiektów reparaacyjnych w strefach zachodnich Niemiec, jednak wiele krajów wyraziło już swe niezadowolenie. Sprawa formalnego uprawnienia do złożenia protestu jest już w tej chwili przedmiotem dyskusji Zgromadzenia.

PZPW Nr 2 rozszerza swój ruch współzawodnictwa

Kto pierwszy — tkalnia Nr 2 czy tkalnia Nr 1?



Tow. Jakubowski sekret. koła PPR



Wiesław Wyrwicki młodociany majster Tkalni II-ej



Tow. Rozpończyk Maks majster Tkalni II-ej

Współzawodnictwo w PZPW Im. Barlickiego — to już nie nowina. Także tutejsi pod-

jęli przecież rękawicę, rzuconą przez tkaczy bielskich, ostatnio zaś koło ZWM w całości

zawarło umowę o wysłaniu pracy z młodzieżą kopalni „Concordia”. Dziś na odmianę grupa majstrów z Tkalni Nr 2 postanowiła zmierzyć się z majstrami Tkalni Nr 1; a więc: tow. Maks Rozpończyk i tow. Wiesław Wyrwicki zobowiązują się podnieść dotychczasowe swoje wykonanie normy produkcji o 2 procent (107 zamiast dotychczasowych 105 procent) i jako rywali wzywają tow. tow. Władysława Wójcikę i Władysława Remban, majstrów z Tkalni Nr 1. Tow. Remban nie będzie zapewne czuł się dotknięty w swym honorze, że „partner” jego — to 19-letni ZWM-owiec, tow. Wyrwicki dorównuje, a nawet przegania w swej pracy starych, wytrawnych majstrów.

Dotychczasowy majster szpulami, a obecnie salowy tkalni, tow. Czesław Jakubowski, sekretarz Komitetu Fabrycznego PPR, wzywa do współzawodnictwa o większą wydajność pracy bez pogorszenia jakości towaru, salowych z Tkalni Nr 2, tow. tow. Bronisława Lesniewicza i Aleksandra Czerwińskiego.

Współzawodnictwo obu tych oddziałów będzie podwójnie ciekawe i pożyteczne, gdyż należały one do niedawna do dwóch samodzielnych fabryk, współzawodnictwo między nimi wykaże więc, jakie siły i dorobek wniosła do „spółki” każda z zainteresowanych stron, i pomoże do szybszego ich zespolenia.

H. W.

Osiągnięcia oraz plany peperowców i pepesowców dzielnicy Górnej



Tow. Golański (PPS) Tow. Dubilas (PPR)

„Chciecie wiedzieć, jakie są osiągnięcia współpracy jednolitofrontowej? Powiem najpierw ogólnie — ustają tarcia i nieporozumienia, zacierają się podziały na „Wy” i „My”. — Tymi słowami zagałę naszą rozmowę sekretarz Dzielnicy Górnej PPS, tow. Golański. Fakty potwierdzają tę słuszną tezę.

Dzielnica Górna PPR powstała stosunkowo niedawno — bo 8 miesięcy temu. Jest to środowisko głównie robotnicze — na terenie bowiem dzielnicy znajduje się szereg ważnych zakładów przemysłowych, nie licząc PZPB Nr 3, która to fabryka tworzy wydzieloną jednostkę organizacyjną — wymienić należy PZPW Nr 6, PZPB Nr 17, PZPB Nr 7, PZPJ i G. d. Buhle, PZPB Nr 4 — przedziałnia odpadkowa, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych i szereg innych mniejszych obiektów przemysłowych.

Nic więc dziwnego, że zagadnienia najistotniejsze — to produkcja, wykonanie planu, ruch współzawodnictwa pracy i o tym w pierwszym rzędzie opowiadają towarzysze Golański (PPS) i Dubilas — sekretarz Komitetu Dzielnicy Górnej PPR.

— Gdyby nie jedność działania nie zdołalibyśmy podjąć tym ważnym zadaniom — stwierdza tow. Dubilas. A tow. Golański odczytuje protokół ostatniego posiedzenia „6-ki” z 31 października. Oto dokument, mówiący dokładnie o treści jednolitego frontu.

Na ostatnim bowiem posiedzeniu omawiano sprawy konkretne, produkcyjne. I postanowiono:

1. We wszystkich fabrykach wpywać na szybkie przygotowania bazy technicznej ruchu wielowarstwowego.
2. Otoczyć opieką przodowników pracy.
3. Wszyscy peperowcy i pepesowcy powinni brać aktywny udział w wysiłku pracy i w ruchu wielowarstwowym.

— Czy te uchwały zostały zrealizowane? W odpowiedzi na to pytanie towarzysze wysypują jak z rękawa wiele cyfr, faktów, nazwisk...

Fakty i nazwiska znane dobrze Czytelnikom „Głosu Robotniczego”. Uchwały „szóstki” zostały przekazane „szóstkom” fabrycznym. W fabrycznych naradach produkcyjnych biorą udział towarzysze z PPR i PPS i mają możliwość realizowania swych postulatów.

— Np. PZPB Nr 7 — mówi tow. Dubilas — na skutek naszego współdziałania, naszej inicjatywy, szybciej idą naprzód prace, związane z przygotowaniem bazy technicznej. I muszą postępować szybko — robotnicy chcą bowiem przejść na obsługę większej ilości krosien i wrzecion.

Tylko, że warunki techniczne jeszcze na to nie pozwalają. Na razie szereg tkaczy obsługuje po 4 krosna szerokie a 26 przadek pracuje na 3 stronach. Jednocześnie rozwija się indywidualny i zbiorowy wysiłek pracy, w którym żywy udział biorą członkowie partii robotniczych — towarzysze z PPR wzywają do współzawodnictwa towarzyszy z PPS i odwrotnie. Robota idzie aż miło...

Tow. Golański uzupełnia: — Podobne fakty można przytoczyć z terenu PZPB Nr 17 (d. trima Stolarów), gdzie coraz lepiej rozwija się współzawodnictwo.

Tow. Dubilas: — Koła fabryczne PPR i PPS otaczają opieką wielowarstwową. Na początek, gdy ruch ten zaczynał dopiero rozwijać się — robotnicy nieświadomie niechętnie odnosili się do przodowników pracy. Tę niechęć przełamała nasza zdecydowana postawa, a fakty, codzienna rzeczywistość przekonała najbardziej niechętnych. Dziś robotnicy rozumieją już, że przez ruch przodowników pracy prowadzi droga do podwyższenia zarobków robotniczych i dobrobytu ogółu. Mówimy naszym towarzyszom, że powinni wglądać w potrzeby każdego wielowarstwowca i pomóc w miarę możliwości — i radzić z Radą Zakładową i Dyrekcją nad usunięciem bolączek tych najlepszych robotników.

Tow. Golański: — W tym względzie należy zaktywizować Rady Zakładowe, które często „obrabiają w pierze” i odrywają się od robotników. Nieźle pracuje Rada Zakładowa w PZPW Nr 6. Ale na ogół praca Rad pozostawia wiele do życzenia. To jest jeden z najważniejszych odcinków, którymi razem powinniśmy się interesować.

Tow. Dubilas: — Przypnać trzeba, że na tym odcinku współpraca nasza już daje rezultaty. Przytoczę fakt dotyczący PZPB Nr 4 (d. Freitenberg). Przewodniczący Rady Zakładowej — członek PPS — źle odnosił się do robotników. Porozumieliśmy się z dzielnicą PPS, towarzysze z PPS natychmiast interweniowali i usunęli

przewodniczącego Rady Zakładowej z zajmowanego stanowiska:

Tow. Golański: — A cóż wy myślicie, że będziemy bronić człowieka niegodnego, szkodliwego? Nie, nie zrobimy tego. I równie ostro zareagujemy, gdy złapiemy pepesowca na kradzieży. Odrzuć sprawę jego idzie do Komisji Kontroli Partyjnej. A wiem, że analogicznie dzieje się w dzielnicy Górnej PPR. Kradzieże zmniejszają się, np. w f-mie Seibert.

Tow. Dubilas: — Równie ostro zwalczamy pospołu wrogów jednolitego frontu. Dla ilustracji przytoczę następujący fakt: W firmie PZPW Nr 6 (d. Leonard) okazało się, że jeden peperowiec i jeden pepesowiec są przyczyną niezgody i sporów. Interweniowaliśmy wspólnie z towarzyszem Golańskim i dziś atmosfera oczyszcza się — oto jeden i drugi dostał od swoich władz ostrą naganę. A współpraca u Leonarda zaciera się coraz bardziej.

Tow. Golański: — Podobne fakty miały miejsce w Państwowych Zakładach Wydawnictw Szkolnych, gdzie nie było wzajemnego zrozumienia, a były ciągłe tarcia i niemiaski: Współ z tow. Dubilasem przemówiliśmy towarzyszom do sumienia i idzie teraz praca wspólna bardzo dobrze.

Tow. Dubilas: — Obraz naszej współpracy byłby niepełny, gdybyśmy nie wspomnieli o wspólnych akcjach politycznych. Staramy się podnieść poziom towarzyszy przez referaty na wspólnych zebraniach. W związku z 30-tą rocznicą Rewolucji Listopadowej organizowaliśmy razem w fabrykach akademie. Mówcy — członkowie PPR i PPS — opowiadali o państwie zwyczajnego socjalizmu i o jedności państw słowiańskich.

— Jakie są Wasze plany na przyszłość? — pytamy.

— Przed nami, jak zwykle, zagadnienia produkcyjne — odpowiada tow. Dubilas. — Ale obok nich i inne sprawy — praca na odcinku młodzieżowym, wspólna praca nad podniesieniem poziomu załóg fabrycznych i wreszcie współpraca na polu wspólnego kształtowania kadr partyjnych. Są jeszcze pewne nieporozumienia, które możemy usuwać na drodze wspólnych zebrań i dyskusji. W ten sposób przyspieszymy proces dojrzewania jednej potężnej partii robotniczej.

Tow. Golański dodaje: — I dla mnie jest rzeczą jasną, że nie może być w Polsce dwóch partii marksistowskich, które mają wspólne cele. Gdy dojrzeje nasza świadomość, gdy usuniemy dzielące nas jeszcze różnice — będziemy mogli łączyć się dla dobra klasy robotniczej. To jest proces niezmiernie ważny, odbywający się tak w skali krajowej, jak i międzynarodowej.

A. T.

Nowe władze „Społem”

Podawaliśmy w numerze wczorajszym uchwałę Zjazdu Delegatów „Społem” o zmianie struktury organizacyjnej spółdzielczości polskiej. Zmiany te dostosowane są do nowych zadań, które sytuacja obecna wysunęła przed spółdzielczością. Zasadnicze drogi tych przemian strukturalnych nakreślone zostały już w referacie Ministra Przemysłu i Handlu, tow. H. Mincza, na posiedzeniu Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej — jednego z najbardziej masowych członków spółdzielczości polskiej.

Pod koniec Zjazdu Delegatów „Społem” dokonano wyboru Rady Nadzorczej „Społem”. W skład Rady Nadzorczej wybrano następujących członków: Józef Augustyn, Mieczysław Bodalski, Mieczysław Czamecki, Lucjusz Duran, Edward Droźniak, Stanisław Gołębiowski, Jan Grubecki, Paweł Ilczuk, Henryk Jędrzejewski, Antoni Mitura, Tadeusz Nowierski, Edward Ochab, Mieczysław Olesiński, Piotr Oraczewski, Adolf Pamucki, Wanda Papiewska, Mieczysław Popiel, Adam Rapacki, Henryk Skalecki, Stanisław Szwalbe, Piotr Szymonek, Stanisław Świerkosz, Janina Świecińska, Jan Topiński, Władysław Warpowny, Roman Wertheim, Waclaw Załke, Stanisław Zarek.

Rada Nadzorcza ukonstytuowała się następująco:

Przewodniczący — tow. Edward Ochab.
Wiceprzewodniczący — tow. Stanisław Szwalbe.

Tezy o zmianach strukturalnych spółdzielczości zreferujemy w naszej gazecie w dniach najbliższych.

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych w PZPW Nr 1 osiągnęła Zofia Frankowska 145,8 proc. Również Feliks Jurga osiągnął 145,8 proc.

W PZPW Nr 2 wyróżnili się: Franciszek Piłarski (173,7 proc.), Henryk Pająk (169,2 proc.), Stefan Andrzejczak (167,3 proc.) i Franciszek Kubat (165,3 proc.).

W PZPW Nr. 3 pierwsze miejsca zajęli: Józef Kowalski (157,3 proc.), Antoni Detrys (153,3 proc.), Zygmunt Morga (149 proc.) i Józef Mazur (149 proc.).

W PZPW Nr 36 na czoło wysunęli się: Józef Boczkowski (145,8 proc.), Jerzy Wójcik (143,7 proc.), Waclaw Ebel (143,7 proc.), Franciszek Zientarski (141,6 proc.) i Henryk Boba (141,6 proc.).

Prof. dr. St. Zajęczkowski

Dziekan Wydz. Humanistycznego U. Ł.



Bitwa pod Oliwą

28 - XI - 1627 r.

W XVI w. za rządów Zygmunta Augusta państwo polsko-litewskie objęło w posiadanie Inflanty, tzn. obszary dzisiejszej Łotwy i Estonii. Kraj ten, położony szerokim pasem nad Bałtykiem, u ujścia Dźwiny, płynącej z głębi wschodnio-europejskiego nizin, posiadał ogromne znaczenie handlowe i strategiczne; niź też dziwnego, że o nabywie Inflant zabiegali i inne sąsiednie państwa, a więc ówczesne Wielkie Księstwo Moskiewskie oraz Szwecja i Dania. Objęcie Inflant przez Polskę i Litwę wywołało też zaciekłe wojny między tymi państwami a Moskwą i Szwecją, które toczyły się za panowania Stefana Batorego i Zygmunta III.

W czasie walk o Inflanty stawało się rzeczą coraz bardziej oczywistą, że Polska, państwo duże, oparte na znacznej przestrzeni o morze i prowadzące czynną politykę na wybrzeżach Bałtyku, powinno posiadać własną flotę wojenną. Niestety, jednak w ówczesnej Polsce nie było wielu ludzi, którzy rozumiełby należycie znaczenie tych spraw. Król Zygmunt August, zabiegający o utworzenie floty, oraz współczesni mu biskup Stanisław Karnkowski i Dymitr Solikowski, późniejszy arcybiskup lwowski, a następnie za Zygmunta III hetman Jan Zamojski i Krzysztof Radziwiłł, byli w tym względzie wyjątkami. Natomiast ogół szlachty zachował się obojętnie wobec spraw morskich. Naszej szlachcie bardziej uśmiechało się hasanie na koniach na stepach Ukrainy i Podola, niż służba na okrętach; jeszcze więcej — nasza szlachta przeciwna była uchwaleniu na sejmach podatków na budowę floty. Poza tym niemieckie mieszczaństwo, rządzące w Gdańsku, starało się wszelkimi środkami nie dopuścić do utworzenia floty polskiej na Bałtyku, obawiając się o swoją samodzielność polityczną i swobodę handlową. W rezultacie tego, pomimo długoletnich walk o Inflanty, Polska nie zdobyła się na stworzenie własnej floty wojennej. Jedynie przy obiorze Zygmunta III na króla zadowolono się nałożeniem obowiązku na nowego monarchę, że „własnym kosztem wystawi na użytek Królestwa Polskiego i W. Księstwa Litewskiego flotę, należycie we wszystkie zaprzęzoną”.

Dopiero w kilkanaście lat później przystąpił Zygmunt III do wykonania tego zobowiązania, kiedy przebieg wojny o Inflanty wykazał konieczność posiadania własnej floty. W 1621 r. król powierzył budowę okrętów Szkotowi Jakubowi Murray'owi, który był doświadczonym i biegłym w sprawach morskich. Król czuwał pilnie nad budową, wyznaczając specjalnych komisarzy w osobach Jana Wendta i Piotra Nielsona. Pracę prowadzono w urządzonej w tym celu stoczni w Pucku i dzięki temu w 1626 r. pojawiło się na Bałtyku siedem wojennych okrętów polskich; powiewała nad nimi polska bandera, na której wyobrażona była, na czerwonym tle, malowana lub wyhaftowana ręka zgięta pod kątem, obnażona po łokcie, okryta białym i złotym rękawem, dzierżąca w dłoni krzywą szabłą wzniesioną ku górze. Dowódcą tej floty został Arendt Dickman, obywatel gdański, pochodzący z Holandii. Oficerami byli cudzoziemcy, a podobnie wśód marynarzy widzieliśmy, obok miejscowych Kaszubów, wielu Niemców gdańskich, a także i innych: Szkotów, Duńczyków i Anglików. Nazwy okrętów i komenda były niemieckie. Nie należy się temu dziwić, bo przecież w tych czasach, we wszystkich państwach, wojska lądowe i marynarka składały się z zaciętych żołnierzy, którymi mogli być także i cudzoziemcy, wysokość żołdu i regularność wypłaty były jedyną gwarancją wierności i sumiennego spełniania obowiązków przez tych żołnierzy.

Ta niewielka flota polska, powiększona nie-

bawem jeszcze o trzy okręty, przerobione ze statków handlowych, wzięła czynny udział we wznowionej wojnie polsko-szwedzkiej w 1626 roku, broniąc wspólnie z wojskami lądowymi hetmana Stanisława Koniecpolskiego Pomorza i ujęć Wisły przed inwazją szwedzką. Polskie okręty wojenne uczestniczyły w odzyskaniu Pucka, zdobytego poprzednio przez Szwedów, a następnie stoczyły z nimi kilka pomyślnych potyczek koło wybrzeży pomorskich. Największą jednak chwałą okryły się one w akcji przeciw flocie szwedzkiej, blokującej ujście Wisły w dniu 28 listopada 1627 roku.

Gęsta, jesienna mgła pokrywała w dniu tym całą zatokę Gdańską. Wczesnym rankiem flota polska, stojąca na kotwicy w korycie Wisły koło twierdzy Łatarni, położonej o ujścia tej rzeki do morza, otrzymała wiadomość, że sześć okrętów szwedzkich pod wodzą admirała Nilsa Sternskjolda zbliża się od strony Helu ku lądowi. Okręty szwedzkie, jakkolwiek mniej liczne od polskich, posiadały więcej armat i liczniejsze załogi; siła ognia była więc równa po obu stronach, może nawet z pewną przewagą po stronie Szwedów. Na czele floty szwedz-

kiej płynął admirałski okręt „Tygrys”, za nim „Pelikan”, a znacznie dalej jeszcze cztery okręty. Korzystając z pomyślnego wiatru, polskie okręty wypłynęły szybko z koryta Wisły na pełne morze. Najpierw szły dwa największe okręty: „Król Dawid”, na pokładzie którego znajdował się admirał Dickman, oraz „Święty Jerzy”, za nimi reszta. Niedaleko wybrzeża, pod Oliwą, trzy okręty polskie ze „Świętym Jerzym” na czele, zaatakowały „Tygrysa”, który po zaciętej walce został przez Polaków zdobyty; poniósł przy tym śmierć admirał Sternskjöld. Na pomoc „Tygrysowi” pośpieszył wprawdzie płynący najbliższe „Pelikan”, został atoli odpędzony ogniem polskiego admirałskiego okrętu „Król Dawid”. Podczas wymiany strzałów między obu okrętami zginął jednak Dickman. Drugi okręt szwedzki „Solen” („Słońce”), który usiłował ratować „Tygrysa”, napotkał po drodze polski okręt „Wodnik”. Wywiązała się zacięta walka; „Solen” zdobyty już prawie przez Polaków, został wysadzony w powietrze przez swego dowódcę, który nie chciał poddać się nieprzyjacielowi. Widząc to, pozostałe okręty szwedzkie pośpiesznie od-

płynęły ku wchodowi, ścigane, niestety, bezskutecznie, przez zwycięzców.

Triumf polski był zupełny. Jeden okręt nieprzyjacielski zniszczony, drugi, admirałski, z kasą okrętową i 38 działami zdobyty, 66 jeńców, w tym 4-ch oficerów i 350 Szwedów zabitych lub rannych — oto rezultat bitwy pod Oliwą. Straty polskie były niewielkie. Padło 25 ludzi, w tej liczbie jednak admirał i jeden kapitan. Uroczysty pogrzeb poległych odbył się w parę dni później w Gdańsku; zwłoki ich złożono w kościele Panny Marii.

Sukces oliwski był jednak chwilowym. W dalszej walce z przeważającymi siłami morskimi Szwecji uległa młoda flota polska. W roku następnym kilka okrętów polskich zostało zniszczonych w walce ze Szwedami pod Gdańskiem, resztę zaś posłał Zygmunt III na pomoc Habsburgom do Niemiec, gdzie wpadły również w ręce szwedzkie. Bitwa oliwska pozostała więc tylko epizodem, ale epizodem chlubnym, w dziejach polskiej marynarki wojennej, bo przecież było to największe zwycięstwo floty dawnej Rzeczypospolitej Polskiej przed rozbiorami.

Współpraca „wilka z jagniętami” Szczerość amerykańskiego ambasadora

Ostatnia mowa Marshalla nie była żadną rewelacją. Los raportu 16-tu państw rzucił dość światła na prawdziwe cele pomocy amerykańskiej. Również amerykańscy politycy i dyplomaci nie krepowali się dotychczas zbytnio w ujawnieniu sensu wielokodźności amerykańskiej. Departamentowi Stanu chodzi o przy-

gotowanie państw Europy zachodniej do roli, jaką mają odegrać w polityce reżyserowanej przez Stany Zjednoczone.

Jednym z takich heroldów amerykańskiej filantropii jest ambasador amerykański w Rzymie, który w jednym ze swych przemówień oświadczył, że „powojenna odbudowa” ekono-

miczna świata nie może się odbyć w ramach niezależnych państw, ale w skali światowej. W tym celu zwycięzcy i pokonani, silni i słabi muszą współpracować.

Amerkańscy politycy nie odznaczali się nigdy subtelnoscią. Tym razem jednak ambasador amerykański postawił tak otwarcie sprawę, jak nikt dotąd. Nie pozostał on żadnym złudzeń co do zachowania niezależności tych państw, które będą korzystały z pomocy USA. A mówiąc o współpracy silnych i słabych wyrażał się dość ściśle. Wiemy dobrze, co to znaczy w pojęciu amerykańskim. Słaby musi współpracować z silnym. Innymi słowy: zachodnia Europa musi to robić, co jej Stany Zjednoczone podyktują. Ale masy ludowe zachodniej Europy coraz bardziej przeciwstawiają się dyktandum USA.

Z notatnika wydarzeń kulturalnych

Po nagrodach literackiej i plastycznej, jakie przyznane zostały Łodzi w ubiegłych latach, 10 grudnia odbędzie się posiedzenie, na którym przyznana zostanie nagroda muzyczna. W posiedzeniu tym wezmą udział prezydent i wiceprezydent miasta, przewodniczący Wydziału Kultury i Sztuki, Naczelnik tego Wydziału, przedstawiciele MRN, Związku Kompozytorów, Związku Muzyków i Wyższej Szkoły Muzycznej. Kandydatury, jedna lub więcej, zgłaszane będą na posiedzeniu wyłącznie przez samych członków, potem nastąpi głosowanie. Nagrodę w sumie 50.000 zł otrzymać może kompozytor, wirtuoz, dyrygent, pedagog muzyczny, lub organizator życia muzycznego. Twórczość nagrodzonego związana być musi z życiem Łodzi, gdyż nagroda ma charakter lokalny.

Poważnym wydarzeniem w życiu kulturalnym naszego miasta będzie otwarcie 7 grudnia w Miejskiej Galerii Sztuki Dorocznego Salonu Zimowego Plastyków Łódzkich. Również w grudniu zainicjowany zostanie cykl odczytów profesorów i znawców sztuk plastycznych na temat rzeźby i malarstwa.

Około Bożego Narodzenia wznowi swą działalność Teatr Komedii Muzycznej „Lutnia”. Tak jak dotychczas, będzie on się mieścić w domu CRDK, który to dom jest w tej chwili w stadium remontu. W tej chwili dyrekcja Teatru angażuje nowe siły.

W parku Helenowskim w YMCA odbyło się dotychczas 12 audycji muzykalnienia młodzi. Audycjom tych, których tematem były instrumenty muzyczne, smyczkowe i klawesyn, przysłuchiwało się 10 tysięcy młodzi. Wielkim powodzeniem cieszył się koncert sprowa-

zonego z Zakopanego muzyka-górala, który odegrał melodię góralską na geślikach. Z repertuaru poważniejszego młodzież ze szczególnym entuzjazmem przyjęła V Koncert Fortepianowy Beethovena, wykonany przez orkiestrę i pianistę — Zbigniewa Szymonowicza.

O oszczędzaniu - Uprzejmość przedewszystkim - Jeszcze jedna interpelacja

Któż z nas nie przeżył w życiu okresu, kiedy to musiał się ograniczać w wielu potrzebach? Państwo też przeżywa takie okresy, podczas których musi oszczędzać nawet na... pudełkach od papierosów. Czy każdy z nas zdaje sobie sprawę, jak kolosalne wartości marnują się w naszych śmietnikach piecuch i polach? Chyba nie, bo ileż to protestów wywołuje z naszej strony np. oszczędzanie energii elektrycznej.

Tego zjawiska nie możemy położyć na karb wojny, gdyż uczyła ona raczej trudnej sztuki oszczędzania niż wygodnictwa. A niczym innym niż wygodnictwem nie można tłumaczyć sarkau na oszczędność w prądzie i chęć życia tak, jakby nie trzy a trzydzieści lat dzieliło nas od pożogi wojennej.

Choć po ciemku siedzę nierad i trudno mi pisać niniejsze przy świetle świeczki, nie narzekam na brak światła wieczorem, gdyż dzięki temu mogą iść pełną parą fabryki i wytwarzać

dla mnie (i dla wszystkich) to co jest potrzebne w codziennym życiu.

Inna kwestia, że elektrownia postępuje trochę nieuprzejmie, a uprzejmość (zarówno ze strony naszych bliźnich, jak i w stosunku do nich), bardzo ułatwia życie. Pamiętamy przecież wszyscy postać uprzejmego rycerza z „Potopu” Sienkiewicza, który przekuwając wroga szpadą, nie omieszkał nigdy powiedzieć „pardon”. Czy nie uprzejmiej było umierać takimemu nadzianemu na rożen?

Byłoby i nam przyjemniej, gdyby nasza skądinąd czcigodna elektrownia zechciała przy każdym wyłączeniu prądu uprzedzić nas przynajmniej na 15 minut przedtem za pomocą filuternego mrugania żarówkami.

Bardzo byłibyśmy wdzięczni dyrekcji, gdyby choć tej sto i pierwszej interpelacji swoich konsumentów nareszcie wysłuchała. Nie tłuć! byśmy, jak obecnie drogiej przedmiotów kru chych, błądząc po ciemku w poszukiwaniu



Leontiew był rzeczywiście zaskoczony faktem, że do jego osoby przywiązywano tak baczną uwagę. Wiedział jeszcze w Czelabińsku, iż jest obserwowany. Dobrze wiedział również o tym, że istotnie jego zawód, praca, a głównie, rezultat tej pracy — „L-2”, — istotnie wymagały zdwojonej czujności ze strony władz bezpieczeństwa.

Ale w głębi duszy przypuszczał, że to raczej nie on, lecz jego wynalazek powinien być otoczony ciśnią i czujną opieką. Dopiero w tej chwili wyczuł, jak on

sam jest organicznie związany ze swoim wynalazkiem. Obecność Bachmietiewa jeszcze bardziej podkreślała to podświadome uczucie.

— Może wam przeszkadza, inżynierze? — usłyszał głos kapitana. — Może chcecie, żebym wam nie przeszkadzał?

— Ależ, odwrotnie, kapitanie — odpowiedział Leontiew.

I znów zapanowało milczenie. Inżynier wyczuł jakaś podświadomą sympatię rodzaj głębokiego zaufania, w stosunku do tego spokojnego, zrównoważonego

człowieka. Domyślał się zresztą, iż kapitanowi są prawdopodobnie znane niektóre szczegóły nie tylko z zakresu jego prac naukowych, ale również z dziedziny i jego życia osobistego. Wszak wiedział, iż oficerowie służby bezpieczeństwa — to są z reguły bardzo spostrzegawczy ludzie, lubujący się nawet w drobnych, odnoszących się do tego, kto ich z tych lub innych przyczyn interesuje. To wszystko usposobiło nagle inżyniera do szczerości wobec swego anioła stróża.

— Niezmiernie cenię wasze towarzystwo, kapitanie, — rzekł nagle Leontiew. — Właśnie w tej chwili, gdy ogarnął mnie dziwny, nieco marzycielski nastrój. Wiecie, kapitanie, jestem inżynierem, kocham swój zawód. Wierzę w niego, w jego celowość. Nawet teraz, gdy robię nie zupełnie to, o czym marzyłem i marzę. Na przykład te „L-2”. Są bardzo potrzebne dla kraju. Wiem o tym. Pracowałem z całym zapalem. Przez długie lata marzyłem o silniku raketowym. Ale wojna wymaga, abym stworzył nie silnik, lecz pocisk raketowy. A to zupełnie nie to samo, o czym marzyłem...

Bachmietiew słuchał uważnie słów Leontiewa. Nie przerywał inżynierowi ani

słowem.

— I wiecie — ciągnął dalej Leontiew, — te „L-2” były jednak dla mnie powodem wielkiej radości, naprawdę wielkiej satysfakcji moralnej. Dzięki tym działom zobaczyłem Stalina. Rozmawiałem z nim.

— To naprawdę ciekawe — przysunął się bliżej Bachmietiew.

— Było to w końcu października 1941 roku — cichym, lecz pełnym wewnętrznego zdenerwowania głosem zaczął opowiadać Leontiew. — Niemcy parli wtedy całą siłą na Moskwę. Pewnej nocy przyjechała po mnie maszyna. Było późno. Prawie o świcie. Dopiero co został odwołany alarm lotniczy. Gdy wszedłem do gabinetu — towarzysz Stalin powitał mnie stojąc w drzwiach. Zobaczyłem jego biurko zarzucone różnymi wykresami. Odrązu zorientowałem się, że są to plany kopalni węgla. Towarzysz Stalin rozumiał moje nieme zdziwienie, uśmiechnął się i powiedział, że przez całą noc konferował na temat przyszłej pracy kopalni. Rozumiecie kapitanie? — Leontiew zwrócił się bezpośrednio do Bachmietiewa z byszczącymi oczyma. — Wiecie, co było przedmiotem tej całonocnej konferencji? — Wznowienie prac w kopalniach Donbasu po wypędzeniu Niemców.

Za kulisami życia amerykańskiego filmu

Wrzenie w Hollywood

Pracownicy X-tej Muzy przeciw pogwałceniu ich prawa wolności przekonań

Stolica filmu amerykańskiego żyje w tych dniach życiem szczególnie nerwowym. Olbrzymie hale do zdjęć, wejścia do biur i zarządów wszystkich wytwórni hollywoodzkich zostały obsadzone przez gęste patrole policyjne. Próby strajku zostały stłumione twardą ręką, — użyte zostały nie tylko gazy łzawiące, lecz i słynne pałki gumowe policji amerykańskiej. Wśród robotników są ranni, — w tym kilku ciężko rannych.

Wrzenie objęło tym razem nie tylko robotnicze dzielnice Hollywood. Poprzedni strajk wiosną bieżącego roku miał podłoże ekonomiczne, — robotnicy przemysłu filmowego strajkowali wtedy na znak protestu przeciwko wyzyskiwaniu ich przez potężne koncerny filmowe. Strajk ostatni miał inne podłoże. Wybuchł on na znak protestu przeciwko rozpoczęciu na terenie Hollywood — działalności komisji, powołanej przez Departament Stanu w celu zbadania „antyamerykańskiej” działalności na terenie Hollywood.

Radio amerykańskie podało niedawno wiadomość o przybyciu do Waszyngtonu specjalnej delegacji amerykańskich aktorów filmowych, reżyserów, dekoratorów, scenarzystów, oraz producentów. Niezwykła jedynomyślność tych wszystkich pracowników 10-tej Muzy została wywołana działalnością wyżej wspomnianej komisji.

Delegacja w Białym Domu audiencji nie uzyskała. Oburzeni członkowie delegacji zwrócili się do prasy lewicowej oraz do radiostacji niezależnych w koncernach państwowych z prośbą o ogłoszenie ich protestu. Reakcyjna prasa amerykańska jak również wszystkie radiostacje należące do koncernów państwowych lub potentatów finansowych odmówiły ogłoszenia deklaracji protestacyjnej oburzonych filmowców.

Jednocześnie z ogłoszeniem deklaracji drogą radiową, — na łamach dziennika „PM” ukazało się oświadczenie „grupy piętnastu” w skład której weszli znani aktorzy Hollywoodu — w tym Katarzyna Hepburn, Robert Montgomery, Eddie Cantor, Gregory Peck, Polletta, Hottard, Benni Hudman. W złożonym przez nich oświadczeniu podkreślają, że każda próba ograniczenia wolności wypowiedziania poglądów oraz wprowadzenia pseudo-amerykańskiego standardu obrazu filmowego nie odpowiada duchowi i literze prawnej konstytucji amerykańskiej.

Gary Cooper zamieścił na łamach prasy, stojącej poza koncernami, artykuł w którym dosadnie potępia wypadki ostatnio rozgrywane się na terenie Hollywood — „jest to pogwałcenie wolności i praw obywateli amerykańskich”. Jak wiadomo bezpośrednim powodem do powołania komisji specjalnej do zbadania „działalności antyamerykańskiej” na terenie Hollywood było wyprodukowanie trzech filmów na tematy rosyjskie. Są to „Pieśń o Rosji”, „Gwiazda Północy”, „Misja do Moskwy”. W filmach tych nie ma żadnej propagandy nie tylko komunistycznej, lecz jakiegokolwiek propagandy społecznej. Tym nie mniej Departament Stanu postanowił postawić w stan oskarżenia wielką ilość artystów i producentów filmowych.

Zeznania przed komisją specjalną złożył cały szereg wybitnych artystów i producentów amerykańskich.

Związek pracowników filmowych udzielił ostrej nagany tym wszystkim, którzy udzieliłi komisji specjalnej odpowiedzi na postawione przez nią pytania dotyczące stosunków politycznych na terenie Hollywood. Zagrożona na wet bojkotem w stosunku do tych artystów i producentów, którzy stanęli by przed komisją specjalną mimo ostrzeżenia ze strony związku.

K. Reinhold na łamach dziennika „PM” podaje zastraszający opis warunków w których odbywało się „badanie” świadków oraz oskarżonych. Reinhold podkreśla, iż metody badania do złudzenia przypominały „trybunały” hitlerowskie.

Wedle dziennika „Daily Yorker” — zadanie tej komisji, — to zmuszenie tej wszystkich Amerykanów do oczekiwania nowej wojny.

W Waszyngtonie wzięto na indeks, już po raz drugi, — Charlie Chaplina. Został on postawiony w stan oskarżenia za szerzenie propagandy komunistycznej. Szczególnie atakuje się jego ostatni film „Mr Verdoux”. W filmie tym stawia Chaplin pytanie: — „Czy wy nie zabijacie tysięcy bezbronnnych kobiet i dzieci, czy w tym celu nie poszukujecie nadal bardziej niszczącej broni i to wy nazywacie pracą naukową?”

Próbowano przeprowadzić bojkot tego obrazu. Gdy bojkot zawiódł sfingowano oskarżenie o plagiat przez niejakiego Bercevic, który zażądał od Chaplina 6 i pół miliona dolarów odszkodowania i zdołał uzyskać nawet prawomocny wyrok sądowy! Chaplin jednak nie pod

dał się i przystępuje wkrótce do nakręcania nowej komedii filmowej.

W Radzie Stanu przedstawiciel departamentu spraw filmowych, — Johnson oświadczył ponownie, iż jego działalność będzie skierowana przeciwko komunizmowi (czy przeciwko demokracji) jest on zdania, iż najlepszą propagandą antykomunistyczną będą nowe filmy amerykańskie za polityczną stroną których on przyjmuje na siebie całkowitą odpowiedzialność.

Oświadczenie Johnsona świadczy o panicznym strachu obozu imperialistów amerykańskich przed postępami demokracji światowej. Reakcja amerykańska pragnie do walki z postępiem i demokracją zmobilizować prasę, radio i film.

Elementy demokratyczne, ludzie naprawdę miłujący Amerykę przeciwstawiają się tym przypominającym wzory hitlerowskie metodom kneblowania ust, krepowania sztuki.

Leon Pantha

Współzawodnictwo w orzemyśle jedwabnym czym

Państwowe Zakłady Włókiennicze Nr 7 wyprodukowały w ciągu pierwszej połowy listopada rb. 56.351 metrów bież. tkaniny miast planowanych 49.000 m. wykonując plan w 114,9 proc.

Wśród tkaczy pracujących na czterech krosnach najlepsze rezultaty osiągnęli: Stanisław Markowski (155,3 proc.), Alfons Chaija (152,9 proc.), Kazimiera Muekus wykonała swą normę w 150,7 proc.

PZPJG Nr 8 (d. Buhle) wykonały w dniu 25 listopada swój plan dzienny w 104,9 proc.

Wśród tkaczek pracujących na czterech krosnach wyróżniły się: Władysława Barczak (159 proc.), Janina Gołębiowska (148,2 proc.) i Janina Patora (140 proc.)

PZPW Nr 37 czy PZPW Nr 38 ?

Współzawodnictwo mobilizuje najlepsze siły Szlachetna rywalizacja trwa



Grupa przodowników - wielowarsztatowców PZPW Nr 37: Stanisław Terpilak, Maria Staniszevska, Wojciech Stasiński, Maria Białkowska, Stanisław Kazimierski, Helena Niedzielska

Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego Nr 37, wezwane do współzawodnictwa przez PZPW Nr 38, zabrały się ostro do pracy. Zaraz przy wejściu wisi wielka tablica z wykresami produkcyjnymi. W gabinecie u dyrektora druga tablica, która świadczy, że Zakłady Nr 37 pilnie śledzą produkcję swego rywala: wykresy czerwone i szare oznaczają produkcję jednego i drugiego zakładu. Czerwone (PZPW Nr 37) w pierwszej i drugiej dekadzie na razie strzelają w górę i przewyższają znacznie szare (PZPW Nr 38). Nie tylko wykresy świadczą o uważnej i pil-

nej obserwacji „rywala”. Dyrekcja, kierownicy, majstrowie i cała załoga otoczeni są różnymi tablicami, z uwagą i cierpliwością śledzonymi przez wszystkich. Znajdują się tam cyfry produkcyjne każdego dnia i każdego oddziału. Przejrzałam wszystkie dane, dokładnie ilustrujące stan produkcji przed zawarciem współzawodnictwa oraz stan obecny i usłyszałam charakterystyczną dziś dla wszystkich zakładów wypowiedź nac. dyrektora — tow. Henryka Więtkowskiego (PPR) oraz majstra tkalni — tow. Józefa Szmaja, członka PPS.

„PZPW Nr 38 — stwierdza z satysfakcją tow. Więtkowski — wezwały nas do współzawodnictwa przez prasę i radio (3. 11. do 31. 12.) w mniemaniu, że nas prześcigną, gdyż kilka poprzednich miesięcy stali lepiej od nas i byli pewni zwycięstwa. My na ogólnym zebraniu przyjęliśmy to wezwanie i postanowiliśmy nie pozostawać w tyle. Rzeczywiście — współzawodnictwo okazało się prawdziwym orężem w walce o podniesienie produkcji. Najlepsze oddziały wykazały swą żywotność. Zresztą najlepiej sytuację zilustrują cyfry”.

Młody majster tkacki tow. Józef Szmaja sekretarz koła PPS oświadcza: „Nie wyobrażam sobie pracy partyjnej bez jedności działania. Nie czynię żadnej różnicy między członkami PPR, PPS czy bezpartyjnymi. Grunt to dobry i uczęć robotnik. Właśnie dzięki jedności nasze zakłady wykażą swoją siłę”.



H. Więtkowski naczelny dyrektor, Tow. Józef Szmaja sekr. koła PPS

Wyniki współzawodnictwa są rzeczywiście — skromnie się wyrażając — bardzo dobre.

Niech nam czytelnicy darują, że podamy kilka nudnych, ale bardzo charakterystycznych cyfr.

W listopadzie — także w związku ze współzawodnictwem — sześć najlepszych tkaczy i tkaczek przeszło na dwa krosna (wełna). Tow. tow. Wojciech Stasiński, który liczy już 70 lat, wykonuje na dwóch krosnach 147 proc. normy. Stanisław Terpilak, członek PPR, liczący zaledwie 20 lat, wykonuje na dwóch krosnach 125 proc., Kazimierski Stanisław, członek PPR — 113 proc. Ob. ob. Maria Staniszevska — 130 proc., Maria Białkowska — 143 proc., Helena Niedzielska — 150 proc. normy.

Zostało także zawarte współzawodnictwo wewnątrz zakładów. Oddział V współzawodniczy z oddziałem VI, Centrala z oddziałem I, przedziałnia oddziału VI z przedziałnią oddziału I. Drukarnia ręczna oddziału V wezwała tkalnie oddziału III. Po dwudziestu dniach wyniki są następujące: Centrala (kier. ob. Szule) — 123 proc., oddział I (kier. ob. Ogiński) — 105 proc., oddział V (kier. Górecki) — 118 proc., oddział VI (kier. Homan) — 96 proc.

Niemal wszystkie oddziały, jak już wspomnieliśmy, posunęły się pokaźnie naprzód. Np. oddział I do listopada wykonywał zaledwie 64 proc. planu. Przez 20 dni, z różnymi wahaniem, dociągnął do 127 proc. Oddział V do listopada wykonywał 82 proc. planu, obecnie doszedł do 118 proc. Najlepszy oddział VI, gdzie pracują w znacznej mierze niewykwalifikowani młodociani, wyrabiał do listopada 65 proc. planu, obecnie osiągnął już 97 procent.

Pomimo to wszystko, nie jest jeszcze pewne, po której stronie będzie zwycięstwo. Współzawodnictwo toczy się dopiero 20 dni. „Rywale” mają jeszcze przed sobą cztery dekady wysięgu pracy — wysięgu pracy o ilości i jakości produkcji.

Jednym i drugim zakładom życzymy zwycięstwa w tej rywalizacji, bowiem nie ma przegranej. Wygrywają zaś wszyscy, biorąc udział we współzawodnictwie oraz cały kraj. B. Beatus.

TABLICA zwycięzców

W PZPB Nr 1 we współzawodnictwie „szóstek” pierwsze miejsce zajął znowu Józef Pałczyński (178,1 proc.). Dalsze miejsca zajęły: Gołygowska (170,2 proc.), Anna Remus (169,4), Aniela Szczepańska (168,9 proc.) i Halina Lipińska (168 proc.). Na „czwórkach” uzyskał Jan Mendel 158,6 proc., a Michalina Kallisiak 158 proc.

We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził Stefan Stolarz (133,1 proc.), Zygmunt Stolarz (109,9 proc.), a Engel 117 proc. Kiblera 112,7 proc.

W przedziałni cienkiej wyróżniły się Zofia Baranek (153,5 proc.), Stefania Kamińska (151,7 proc.), Janina Zasińska (146,4 proc.) i Zofia Zareba (144,9 proc.). W przedziałni odpadkowej uzyskał Ignacy Nowacki 176,9 proc., a Ignacy Myszkowski (174,3 proc.).

W PZPB Nr 2 w przedziałni przodowały Helena Wieszczycka (4 strony 139,8 pr.) Maria Golańska (3 strony 140,5 pr.). W tkalni „szóstki” pierwsze miejsce zajęły: Zofia Chruściak (141,8 proc.), Józefa Marczykowska (130,3 proc. Stefan Malski uzyskał 130,6 proc. normy.

W PZPB Nr 3 we współzawodnictwie przadek (750 wrzec.) najlepsze wyniki osiągnęły: Franciszka Czaja (150 proc.) i Józefa Wiśniewska 142 procent), a w tkalni („czwórk”) Bronisława Deka (182 proc.) i Bronisława Mateczak (177 proc.).

We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził majster Czapliński (125,7 proc.) Tomczaka (119 proc.), a Tosik (114 proc.) Zalasę (108 proc.). Zespół salowego Szekesta osiągnął 108 proc. Mamrota 102 proc., Bociana 198 proc., a Buchnera 107 proc. Tkalnia „A” (109 proc.) wyprzedziła tkalnie „B” (99,4 proc.).

W PZPB Nr 4 (automat „osemki”) uzyskały: Eugenia Michalak 152,4 proc.

normy, a Maria Wymysłowska 151,1 pr. Na „czwórkach” na czoło wysunęły się: Maria Wachowska (150,5 proc.) i Józefa Blaszczyk (150,1 proc.).

W PZPB Nr 8 w przedziałni (920 wrzecion) wyróżniły się: Władysława Przybylińska (151 proc.) i Helena Jakutowicz (153 proc.), a w tkalni („szóstki”), Maria Klimeczak (198 proc.) i Kazimierz Beldowski (190 proc.).

W PZPB Nr 14 wyróżniły się: Anna Świątkiewicz (157,3 proc.) i Stanisława Filipczak (133,7 proc.).

W PZPB Nr 16 (872 wrzec.) pierwsze miejsce zajęły: Helena Machlajska (155 proc.) i Maria Milczarek (151 proc.).

W PZPB w Pabianicach uzyskała Władysława Raszewska 170,1 proc. (na sześciu krosnach). Na czwórkach wyróżniła się Helena Pycio (159 proc.), a w przedziałni Melania Stusio (148,3 proc.) i Helena Prusinowska (143,5 proc.).

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w przedziałni (trzy strony) pierwsze miejsca zajęły: Władysława Zawicka (185 proc.) i Kazimiera Letka (157,5 proc.), a w tkalni (sześciu krosien) Stanisława Baranowska (149,9 proc.) i Janina Niepsuj (149 proc.).

W PZPB w Rudzie Pabianickiej uzyskały na „szóstkach” Józefa Bieniek (165 proc.), Stanisława Baranowska (142,5 proc.). W przedziałni pierwsze miejsca zajęły: Leokadia Bogdańska (163 proc.) i Waleria Zawierska (161 proc.).

W PZPB w Zgierzu w przedziałni (666 wrzecion) czołowe miejsca zajęły: Apollonia Rozniata (155 proc.), Maria Kuzańska (154,5 proc.), Helena Wegler (146,9 proc.) i Maria Podradzińska (141,8 pr.).

SAMOCHÓD
 PÓLCIEŻAROWY I TONOWY
 KUPIMY NATYCHMIAST
 Wiadomość Biuro Ogłoszeń RSW
 „PRASA” Piotrkowska 55.

Wąskotorowcy łódzcy wierzą w swe zwycięstwo

Dokładne ramy współzawodnictwa między Łodzią a Katowicami

W niedzielnym numerze „Głosu Robotniczego” z dnia 23 bm. podaliśmy wiadomość o rozpoczęciu współzawodnictwa między pracownikami Kolei Wąskotorowych DOKP Łódź i DOKP Katowice.

W międzyczasie odbyła się w Łodzi druga, dodatkowa konferencja z udziałem przedstawicieli obu Dyrekcji, na której ustalono dokładne ramy współzawodnictwa.

Celem wymiany informacji w sprawie przebiegu współzawodnictwa powołano Komisję w składzie 6-ciu osób, w tym 3 z DOKP Łódź i 3 z DOKP Katowice. Wymieniona komisja w okresie trwania wyścigu zbierze się dwa razy, po raz pierwszy w terminie od 10 do 15 grudnia w Katowicach, celem poinformowania się o wzajemnych wynikach, drugi raz komisja zbierze się pod przewodnictwem Naczelnika Samodzielnego Wydziału Kolei Wąskotorowych w Ministerstwie Komunikacji — tow. Odyńca, by ustalić zwycięzców wyścigu.

Postanowiono, że pierwszy etap wyścigu zakończy się dnia 31 grudnia 1947 r. o godz. 24-tej.

Do współzawodnictwa przystępują wszyscy pracownicy obu DOKP, a więc: personel służby trakcyjnej, służba ruchowo-handlowa i warsztaty naprawcze.

Jeśli chodzi o służbę trakcyjną (maszyniści parowozowni, palacze, pomocnicy maszynistów) uwzględnione zostały wszystkie czynniki, składające się na sprawne i szybkie wykonanie zadań służbowych. Szczególnie pod uwagę zostaną wzięte: punktualne przybywanie na wyznaczone stacje, oszczędne spalanie węgla oraz konserwacja parowozów i wagonów.

W służbie ruchowo-handlowej szczególne pole do popisu stoi przed dyżurnymi ruchu. Od ich czynności ekspedycyjnych, szybkości meldunków, sprawności załadunku zależy będzie punktacja w wyścigu.

Najprościej, jeśli chodzi o wytypowanie przodowników pracy — przedstawia się sprawa z robotnikami parowozowni i warsztatów naprawczych, na mechanicznych wydziałach bowiem wprowadzone są normy produkcyjne, których przekroczenie zadecyduje o wyniku współzawodnictwa.

Do współzawodnictwa przystępuje z DOKP Łódź 5 parowozowni — w Sempolnie, Krośniewicach, Włocławku, Rogowie i Wieluniu, Warsztaty Główne I klas w Krośniewicach i warsztaty pomocnicze w Sempolnie.

Ogółem z DOKP Łódź przystępuje do współzawodnictwa 906 etatowych pracowników, obsługujących 496 km bieżących kolei wąskotorowej.

Idea współzawodnictwa, która dojrzała najpierw wśród warsztatowców-kolejarzy, ogarnęła również pracowników technicznych i biurowych, zatrudnionych w DOKP Łódź.

Z inicjatywy Sekcji Fachowej ZKK Wydziału Kolei Wąskotorowych odbyło się dnia 24 bm. ogólne zebranie pracowników technicznych.

Wskazano kierunek, na którym uchwalono wspólnie z pracownikami liniowymi stanąć do współzawodnictwa. Jeśli chodzi o personel techniczny, to ten będzie mógł pomóc liniowcom w wyścigu pracy — szybkie załatwianie spraw, związanych z planem przewozów, dostawą taboru, oraz materiałów technicznych do warsztatów.

Panuje przekonanie, że wąskotorowcy łódzki w wyścigu odnieśli zwycięstwo nad kolegami z DOKP Kolei Wąskotorowych w Katowicach. (Dz)

Wyniki akcji koncesjonowania handlu

Przeprowadzona akcja koncesjonowania handlu prywatnego dała według danych urzędowych następujące wyniki:

Świadczenia koncesyjne wykupiło w terminie do 15 listopada w Warszawie 91,4 proc. ogólnej liczby przedsiębiorstw, w województwie warszawskim i kieleckim — 87 proc., w woj. białostockim — 84 proc., w woj. poznańskim — 97 proc., w województwie dolnośląskim — 86 proc., w woj. gdańskim — 85 proc., w woj. śląsko-dąbrowskim, pomorskim i krakowskim — 90 proc., w wojew. łódzkim i szezecińskim — 81 proc., w wojew. lubelskim — 78 proc., w woj. rzeszowskim i olsztyńskim — 85 procent.

Opieka Społeczna na nowych drogach

Pomoc dzieciom - jej naczelnym zadaniem

Co działo się dotychczas i plany na przyszłość

Zakorzeniony przed wojną we wszelkich poczynaniach Opieki Społecznej zwyczaj opiekowania się prawie wyłącznie na filantropii przestał już przyswajać celom i zadaniom tej instytucji. Wraz ze zmianami ustrojowymi zmieniły się nie tylko formy działalności, ale i cel, jaki przed Opieką stanął. W tej chwili zagadnieniem, postawionym jako najważniejszym,

jest sprawa dziecka, zabezpieczenie mu odzieży, butów, a przede wszystkim normalnej nauki. Wobec ogromnego procentu dzieci, zagrożonych gruźlicą, przed Opieką Społeczną stało się zadanie nie tylko pomocy materialnej i moralnej, ale zagadnienie biologicznej odnowy społeczeństwa.

Łódź pierwsza stanęła do prowadzenia tych

prac w zasięgu tak szerokim. Pamięając dobrze ubiegły rok szkolny, kiedy z powodu mrozu 70 proc. dzieci na peryferiach nie mogło z braku ubrania i odzieży uczęszczać do szkół, a pragnąc zapobiec w roku obecnym podobnym wypadkom, powołano Komisję Opieki Szkolnej, która obejmie wszystkie potrzeby opieki dzieci miasta. Jak stwierdzono dotychczas, 6-ciu tysiącom dzieci potrzeba opieki natchmiastowej. Pomoc ta jest już i będzie dalej dostarczana przez Opiekę Społeczną, której udziela pomoc Zarząd Miejski, Kuratorium, Pomoc Żimowa. Po zaspokoleniu istniejących w tej chwili potrzeb Komisje działające będą nadal, jako instytucje stałe.

Poważnym krokiem naprzód jest nawiązanie ścisłego kontaktu Opieki Społecznej ze stacjami Opieki nad Matką i Dzieckiem, aby razem roztoczyć pieczę nad matką ciężarną. W ten sposób kobieta i jej dziecko zapewnią sobie opiekę zdrowotną ze strony Wydziału Zdrowia i materialną ze strony Wydziału Opieki.

Poważnym problemem, jaki nasunęła sprawa młodych dziewcząt, a pozabawionej rodzin, został w pewnym, nikłym jeszcze wprawdzie procencie załatwiony w ten sposób, że istnieje już w Łodzi hotel-bursa przy ul. Sienkiewicza 9, gdzie pozabawiona rodziny młodzież znalazła dach nad głową.

Dzieciom trudnym do prowadzenia poświęcony jest zakład koło Zgierza. Pozostaje natomiast jeszcze nie rozwiązane zagadnienie dzieci ulicy, bołaczka poważna, stanowiąca typową pozostałość anormalnych czasów wojennych. W najbliższym czasie powołane zostanie do życia specjalne Towarzystwo Opieki nad tymi dziećmi. Towarzystwo stworzy cały szereg świetlic, w których bezdomne czy zbłąkałe dziecko znajdzie przytułek i pomoc. S.

Zaspokoiliśmy swe potrzeby w dziedzinie żywienia

Od grudnia pełne pokrycie norm kartkowych - Milion ton zboża do dyspozycji

W Ministerstwie Apropowizacji odbyła się pod przewodnictwem dyrektora Iwaszkiewicza konferencja, poświęcona omówieniu planu zaopatrzenia kartkowego na m-c grudzień. W konferencji wzięli udział: Minister Apropowizacji ob. W. Lechowicz, Wiceminister ob. Grosicki, szereg wyższych urzędników Ministerstwa, naczelnicy wojewódzkich wydziałów apropowizacji, oraz przedstawiciele Rejonowych Centrali Apropowizacyjnych, „Spolem” itd.

Jak wynika z przebiegu obrad, zarysowuje się wyraźna poprawa w zakresie zaopatrzenia kartkowego, zwłaszcza na odcinku zbożowym. Otrzymamy 390.000 ton zboża radzieckiego, po dacie gruntowy winien przynieść przypuszczalnie około 400.000 ton. Poza tym spodziewamy się otrzymać większą ilość zboża z importu oraz z zakupów wolnorynkowych. Łącznie więc dysponować będziemy prawdopodobnie 1 milionem ton zboża.

Wobec tego, że Państwo obecnie ma pod swą kontrolą zarówno zboże reglamentowane, jak i wolnorynkowe i że zboża tego przy oszczędnej i planowej gospodarce z pewnością wystarczy do nowych zbiorów; kartkowe normy chleba realizowane będą w 100 proc.

Również jakość chleba kartkowego ostatnio się poprawiła, dzięki zmniejszonej procentowości przemian oraz zaniechania stosowania do miazgi do chleba. Obecnie kieruje się do przeobrażenia 120.000 ton zboża celem utworzenia odpowiednich rezerw i usprawnienia rozdzielnictwa.

Jeśli chodzi o pozostałe artykuły żywnościowe, wydawane na kartki, to normy również będą realizowane w 100 proc. Z tą tylko różnicą, że istniejące niedobory w mięsie pokrywane będą artykułami zastępczymi, jak śledzie, konserwy itd., a niedobory w tłuszczu — olejem lub margaryną.

Nowa placówka zdrowia

Klinika stomatologiczna dla pracowników przemysłu włókienniczego

Niedawno odbyła się uroczystość poświęcenia Kliniki Stomatologicznej, — ufundowanej przez Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego. Równocześnie z aktem poświęcenia odbyło się przekazanie Kliniki Uniwersyteckiej Łódzkiej.

Uroczystość powyższą zgromadziła przedstawicieli świata naukowego, przemysłu włókienniczego oraz studium młodzieży.

Pierwszy zabrał głos Jego Magnificencja Rektor Uniwersytetu Łódzkiego, prof. dr Kotarbiński. W zakończeniu swego przemówienia Jego Magnificencja wyraził przeświadczenie, że wszyscy ci, którzy przyjdą do Kliniki celem ratowania swego zdrowia, zostaną odpowiednio leczeni i że praca Kliniki wyjdzie na użytek nie tylko studentom, lecz i pracownikom przemysłu włókienniczego.

Z kolei zabrał głos naczelny dyrektor handlowy CZIPW, ob. Czesław Bajer, po czym przemówił przedstawiciel Związków Zawodowych, ob. Ambroziak, który podkreślił w swym przemówieniu inicjatywę CZIPW, stwierdzając jednocześnie, że przy powstaniu tej placówki pełne poparcie okazali zarówno przedstawiciele obu partii robotniczych, jak i Związków Zawodowych.

Jako ostatni zabrał głos dziekan Wydziału Stomatologicznego Uniwersytetu Łódzkiego, prof. dr Zwierzchowski, który skreślił historię powstania Kliniki, dodając, że Uniwersytet Łódzki, a w szczególności Wydział Stomatologiczny i jego studenci wdzięczni są CZIPW, za stworzenie placówki, w której będą mogli zdobywać i pogłębiać swoje wiadomości. Ze swej strony Wydział Stomatologiczny przyrzeka, że wszystkie swoje wysiłki skieruje ku podniesieniu stanu zdrowotności pracowników przemysłu włókienniczego.

Po przemówieniach dziekan Wydziału Stomatologicznego oprowadził zebranych gości, pokazując i objaśniając urządzenia Kliniki.

Roczny plan wykonany

PZPB w Andrychowie wywiązały się ze swych zadań

Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Andrychowie, zatrudniające ponad 1700 robotników, wykonały w dniu 22 listopada plan roczny tkalni.

Państwowy plan produkcyjny przewidywał wytworzenie w roku 1947 2 milionów 849 tysięcy metrów bieżących tkaniny. Ilość ta została osiągnięta w dniu 22 listopada.

Brawo Andrychów!

Jak się dowiadujemy, już wkrótce ma być podpisana umowa między CZIPW, a Uniwersytecką Łódzką, regulująca warunki, na jakich Klinika wraz z urządzeniem zostaje przekazana Uniwersyteckiej Łódzkiej. Klinika w zasadzie stanowić będzie własność CZIPW, poza urzędzeniami, których dostarczą Uniwersytet Łódzki. Będzie ona dostępna w ciągu 6 godzin dziennie wyłącznie dla pracowników przemysłu włókienniczego. W pozostałych godzinach będą przyjmowani pacjenci, nie związani z przemysłem włókienniczym. Wszystkie zabiegi będą płatne, przy czym cennik zabiegów będzie protokolarnie ustalony między przedstawicielami Uniwersytetu, Związkami Zawodowymi i CZIPW.

Oplaty dla pracowników przemysłu włókienniczego mają być niewielkie i nie zaciągną w niczym na budżecie pracownika, zapewniając mu odpowiednią opiekę i możliwość leczenia zębów.

Wyższe opłaty będą pobierane od osób postronnych, tym niemniej opłaty te będą niskie i dostępne dla szerokiego rzesz społeczeństwa łódzkiego.

Powitać należy powstanie nowej placówki naukowej na terenie m.Łodzi, zapewniającej z jednej strony możliwość dalszego rozwoju dla wyższych uczelni, a z drugiej strony podniesienie stanu zdrowotnego większości mieszkańców Łodzi — pracowników przemysłu włókienniczego.

A jednak spekulacja nie popłaca...

Kary wysokich grzywien i obozu pracy

Delegatura Komisji Specjalnej nakłada w dalszym ciągu surowe kary na amatorów nielegalnego zarobku. Nie odstrasza to jednak niektórych spekulantów. Ani wzmocniona kontrola sklepów, ani coraz to częstsze i wyższe grzywny nie odstraszyły m. in.: Stanisława Andrzejewskiego, właściciela sklepu mleczar-

skiego w Łodzi przy ul. Daszyńskiego 51, który pobierał wygórowane ceny za masło osekłkowe i ukarany został grzywną w wysokości 150 tysięcy złotych. Również Józef Wielkopolan, właściciel piekarni w Łodzi przy ul. Rzgowskiej 73 za wypiekanie chleba żytniego

o wadze nieprzepisowej ukarany został grzywną w wysokości 50 tys. złotych.

Jan Krasowski, zamieszkały właściciel w Żurawiu w wojew. wrocławskim, jednak uprawiający w Łodzi niedozwolony handel wyszabrowanymi na Ziemiach Odzyskanych instalacjami elektrycznymi, został zatrzymany w naszym mieście przez funkcjonariusza MO, gdy usiłował sprzedać wyszabrowane instalacje elektryczne. Za uprawianie szabru Krasowski ukarany został obozem pracy na przeciąg dwu miesięcy.

Kierownik zakupów PZPJG Nr 8 w Łodzi, Aleksander Cieślak, zam. przy ul. Piotrkowskiej 131, dokonał zakupu 268 kg. zepsutego łożu dla technicznych celów fabryki.

Cieślakowi udowodniono, że popełnił nadużycie, wystawiając wygórowany i fikcyjny rachunek za nabyty łoż. Cieślak skierowany do obozu pracy na przeciąg 1 miesiąca. (Dz)



Jeszcze raz do Polskiego Radia

Ob. Redaktorze!

Przed tygodniem pisałem do redakcji list z prośbą pod adresem Polskiego Radia, aby wprowadziło do programu radiowego w godzinach popołudniowych odcinki lekkiej, swojskiej muzyki. List mój ukazał się w „Głosie”, ale program radiowy nie uległ zmianie, jest ciężki, ze strach. Pamię Redaktorze! Posiadać odbiorniki radiowych mogą sobie poszukać odpowiedniej muzyki za granicą, ale proszę pomyśleć o nas, właścicielach głośników, zdanych na program lokalny. Nasz program przeladowany jest recitalami, odcinkami symfonicznymi — nieproporcjonalnie do innych odcinków.

W imieniu posiadaczy „głośników” apeluję raz jeszcze do Polskiego Radia o urozmaicenie programu odcinkami „ludzkiego śpiewu”, czy muzyki, zrozumiałej dla prostych ludzi. Za na-

szą muzykę, czy śpiew ludowy nie potrzebujemy się chyba wstydzić.

Stały czytelnik.

Przemysł bawełniany w II dekadzie listopada

W drugiej dekadzie listopada najlepsze wyniki w przemyśle bawełnianym osiągnęły PZPB Nr 3 (d. Geyer), które wykonały plan w przedziałni średni w 100,3 proc., w przedziałni odpadkowej w 135,7 proc., a w tkalni w 105,4 proc.

Następne miejsca zajęły PZPB w Ozorkowie (przedziałnie 107,9 proc. i 129,5 proc. a tkalnia 103,2 proc. planu), PZPB Nr 16 (105,6 proc.) i PZPB w Andrychowie (przedziałnia 110 proc. a tkalnia 103 proc.).

Najlepsze wyniki osiągnęły: PZPB Nr 21,

PZPB Nr 9, PZPB Nr 14, PZPB w Zgierzu i PZPB Nr 8.

22 listopada we współzawodnictwie międzyfabrycznym w przemyśle bawełnianym na pierwsze miejsce wysunęły się PZPB Nr 1 wykonujące plan w przedziałni cienkoprzędnej w 108,3 proc., w przedziałni średnioprzędnej — 111,9 proc., w przedziałni odpadkowej w 107,4 proc. a w tkalni w 121,8 proc.

Na drugim miejscu utrzymały się PZPB Nr 16 (105,4 proc. planu).



Kronika m. Kutna

Komu winszujemy

Sobota, 29 listopada 1947 r.
Dziś: Saturnina.

Telefony

- Pow. Kom. MO. — Nr 22
- Miejski Posterunek MO. — Nr 33
- Starostwo Powiatowe — Nr 31
- Prezydium Pow. Rady Narod. — Nr 102
- Zarząd Miasta Kutna — Nr 30
- Straż Pożarna — Nr 41
- Urząd Repatriacyjny — Nr 86
- Pow. Zakład Elektryczny — Nr 32
- Pow. Zakł. Ub. Wz. ul: Narut. 20, tel. 108
- Urząd Zdrowia — Nr 91
- Komunalna Kasa Oszczędności Nr. 43
- Polski Czerwony Krzyż (PCK) — Nr 89
- Szpital Powiatowy — Nr 20
- Ubezpieczalnia Społeczna — Nr 34
- Apteka „Pod Orłem” — Nr 106
- Apteka Sukc. H. Walenta — Nr 7
- Apteka mgr. Z. Chacińskiej — Nr 52.

Tymczasowy Adres Redakcji „Głosu Kutnowskiego” P. wiatowy Referat Kultury i Sztuki Kutno ul. 29 Listopada 1 — tel. 17.

W rocznicę braterskiej umowy o jedności działania PPS i PPR

Wspólne zebrania międzypartyjne na terenie województwa łódzkiego

W związku z rocznicą zawarcia umowy o jedności działania PPS i PPS odbywać się będą zebrania kół w dniach 28 i 29 bm. według zamieszonego kalendarzyka zebrań.

Dnia 28 listopada

PABIANICE:

„Papiernia” — godz. 12 w poł. przemawiają ttw. Rzeźnicki (PPR) i Paprocki (PPS)

„Konfekcja” — godz. 12 w poł. prze-

mawiają ttw. Gagolewicz (PPR) i Luboński (PPS)

RADOMSKO

„Metalurgia” — godz. 15. Przemawiają ttw. Michałowski (PPR) i Starostecki (PPS)

KUTNO

Cukrownia „Ostrowy” — godz. 16. Przemawiają ttw. Cyganek (PPR) i Czerwińska (PPS)

PIOTRKÓW — miasto

„Hortensja” — godz. 12. Przemawiają ttw. Dobruś (PPS) i Dylewski (PPR)

Dnia 29 listopada

PABIANICE

PZPB — przemawia ttw. Mnor,

ZGIERZ

PZPB — przemawia ttw. Kaleta „Boruta” — przemawia ttw. Kryński

ZDUŃSKA WOLA

PZPB — godz. 16. Przemawia ttw. Grambo,

ZELÓW

PZPB — godz. 12,30. Przemawia ttw. Motawski.

LOWICZ

Osiny — godz. 16. Przemawia ttw. Polka.

* * *

Dnia 29 listopada

PIOTRKÓW — miasto

„Kara” — godz. 13. Przemawiają ttw. Kępiński (PPR) i Gromadzki (PPS)

„Elektrownia” — godz. 14. Przemawiają ttw. Szantyr (PPR) i Salska (PPS).

PIOTRKÓW — powiat

Belchatów „PZPB” — godz. 11. Przemawiają ttw. Gust (PPR) i Wojciak (PPS).

OZORKÓW

„Wełna” — godz. 15,30. Przemawiają ttw. Borzycki (PPR) i Pietrzak (PPS)

„PZPB” — godz. 17. Przemawiają ttw. Kubicki (PPR) i Przykielski (PPS)

KUTNO

Zychlin „M 1” — godz. 13. Przemawiają ttw. Kucner (PPR) i Głowacki (PPS).

Dobrzelin Cukrownia — godz. 16. Przemawiają ttw. Potapczuk (PPR) i Woźnińska (PPS).

Resztówki na cele społeczne

Na terenie powiatu kutnowskiego znajduje się pewna ilość resztówek, pozostałych w wyniku przeprowadzonej reformy rolnej, które zostały początkowo oddane w administrację gminnym zarządom Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej.

Ze względu jednak na trudności i nieopłacalność w zagospodarowaniu tych resztówek, postanowiono przekazać je na cele społeczne i oświatowe. I tak resztówka we wsi Ostalów o powierzchni 5 ha gruntu została przekazana do dyspozycji P. R. W., na urządzenie ośrodka oświaty rolniczej. Resztówka w Gołębienku, gm. Kutno, o powierzchni 2,8 ha została w połowie przeznaczona na potrzeby przedszkola gminnego, a w połowie rozparcelowana

wśród działkowców, którzy na uzyskanych w ten sposób placach wznosić będą swoje budynki gospodarcze. Resztówkę w Krzesinie gm. Kutno (4 ha gruntu) podzielono również na potrzeby przedszkola gminnego i na place budowlane dla działkowców. Z resztówki, położonej w Chruscinku, gm. Sójki (6 ha powierzchni) wydzielono 2 ha na użytek miejscowej szkoły powszechnej, resztę przeznaczono na place budowlane dla działkowców.

W Klonowcu Starym gm. Sójki, z resztówki o powierzchni 4 ha, wydzielono 1/5 ha na potrzeby Domu Ludowego, przeznaczając resztę gruntów na place budowlane.

Wyścig pracy rolników

Powiat kutnowski staje do współzawodnictwa

W związku z organizującym się w województwie łódzkim wyścigiem pracy w odbudowie rolnictwa, pomiędzy poszczególnymi powiatami, odbyło się w Kutnie w dniu 26 bm. zebranie aktywów Związku Samopomocy Chłopskiej z terenu całego powiatu, przy udziale przedstawicieli partii politycznych, władz samorządowych itd.

Zebranie odbyte pod przewodnictwem prezesa powiatowego Związku Samopomocy Chłopskiej, tow. Grzegorzycyka, miało na celu przygotowanie powiatu do współzawodnictwa.

Wyczerpujący referat omawiający wytyczne pracy dla chłopów w okresie współzawodnictwa, wygłosił ob. Żywłea. Mówca wymienił szczegółowo szereg odcinków, na których toczyć się będzie walka o palmę pierwszeństwa.

Na odcinku szkolnictwa ogólnego należy dążyć do zupełnego zlikwidowania analfabetyzmu na wsi.

Szczególny nacisk trzeba położyć na popularyzację szkolnictwa zawodowego. Celem ułatwienia studiów niezamożnym, gminne spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej, winny ustanowić stypendia dla zdolnych uczniów.

Do współzawodnictwa należy wciągnąć młodzież, która winna współpracować w szeregach organizacji młodzieżowych i PRW. Należy przydzielić przyszłym gospodarzom poletek doświadczalne.

Celem podniesienia poziomu produkcji roślinnej, należy dążyć do ujednostajnienia odmian wszystkich zbóż i okopowych oraz trzymać się płodozmianu w gospodarstwach. Dążyć należy do uprawy roślin przemysłowych, okopowych i motylkowych. Używać do siewu jedynie zboża kwalifikowanego, pierwszej jakości. Prowadzić należy energiczną walkę z chwastami i szkodnikami.

Celem podniesienia hodowli inwent-

rza na wyższy poziom, należy przede wszystkim dbać o utrzymanie czystości w obęjsiu i oborach, zakładać pastewniki i dbać o racjonalne żywienie inwentarza. Obornik trzymać w dole, specjalnie na ten cel przeznaczonym.

Należy przystąpić do zakładania ogrodów i sadów w porozumieniu i pod kierownictwem fachowego instruktora Samopomocy Chłopskiej. Zakładać pasieki i inspekta oraz obsadzać drogi drzewami.

W każdej gromadzie winno się znajdować jedno gospodarstwo wzorowe, które winno oddziaływać na inne gospodarstwa. Gospodarstwo takie musi być prowadzone w sposób planowy, oparte o ścisłą rachunkowość i dane statystyczne.

Po referacie rozwinęła się gorąca dyskusja, w wyniku której zebrani postanowili dolożyć wszystkich starań, by powiat kutnowski znalazł się na pierwszym miejscu w województwie.

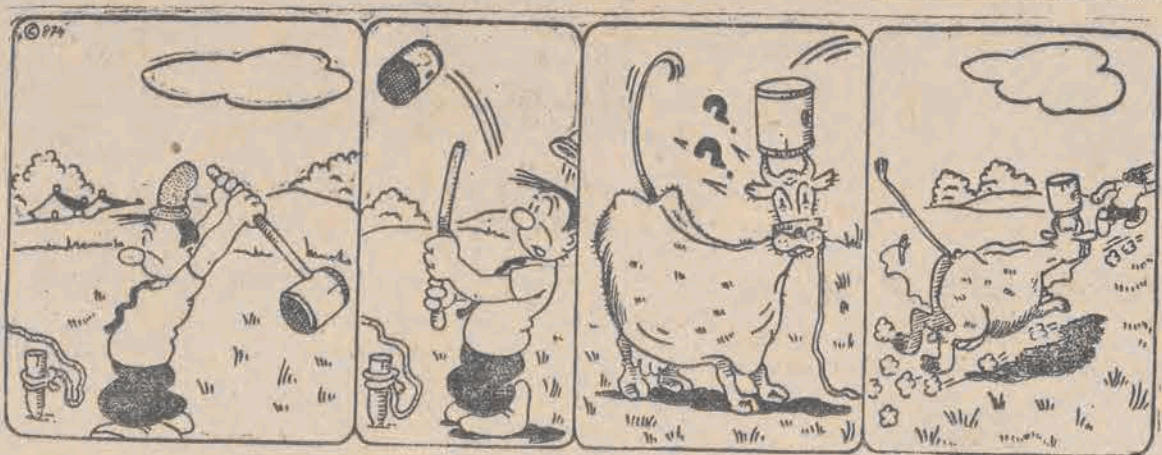
Aresztowanie złodzieja

Przed kilkoma dniami donieśliśmy naszym czytelnikom o bezczelnej kradzieży, dokonanej przez notorycznego złodzieja, niejakiego Kasprzaka, który w biały dzień wyniósł z magazynu PSS worek maki. Obecnie jak się dowiadujemy,

władze milicyjne ujęły Kasprzaka w dniu 23 bm. w Ozorkowie, gdzie przestępca się ukrywał. Sprowadzony do Kutna i osadzony w więzieniu, Kasprzak czeka obecnie na rozprawę w Sądzie Grodzkim.

Czytajcie „Głos Kutnowski”!

Przygody Jasia Wiercipięty



D-018599

Uwiążemy krasule!

Ojoj!

Wypadek!

Ładna historia.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi, Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86, Telefony: Redaktor Naczelny 216-14, Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31. Dział Ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa” Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: w tekście (strona — 4 szpalty) od 1 mm do 100 mm zł. 145 za 1 mm, od 101 — 200 mm zł. 170, powyżej 201 mm zł. 210. Za tekstem (strona — 8 szpalty) od 1 do 100 mm zł. 55 za 1 mm, od 101 — 200 mm zł. 65, powyżej 200 mm zł. 80. — Nekrologi (strona — 4 szpalty) od 1 mm do 50 mm zł. 30 za 1 mm, od 51 — 100 mm zł. 40, od 101 — 150 mm zł. 60, powyżej 150 mm zł. 85. Ogłoszenia drobne (za 1 słowo) osobiste i posz. rodzin zł. 20, handlowe zł. 25, zguby zł. 20, poszuk. pracy zł. 10. W niedziele i święta wszystkie ogłoszenia o 30 proc. drożej. Zastr. Cenne miejsca w tekście o 100 proc. drożej. Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100 proc. drożej. Ogłoszenia wymiarowe wśród drobnych do 50 mm przez 1 szpalte o 30 proc. drożej, ponad 50 mm i 2-szpalte o 100 proc. drożej. Rabatów w żadnej formie się nie udziela. Nie przyjmuje się odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

DZIENNIK ŁÓDZKI

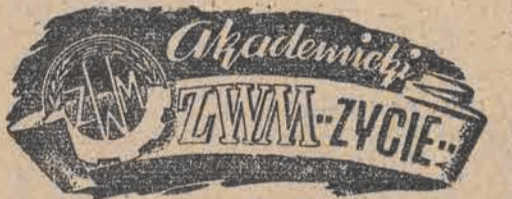
Uroczysta Akademia

Pocztowy Komitet Międzypartyjny PPR i PPS zaprasza na dzień 29 listopada r. b. na godz. 18-tą wszystkich Pocztowców członków Partii naszych i sympatyków na uroczystą Akademię Pierwszej Rocznicę podpisania przez Władze Naczelne PPS i PPR umowy o jedności działania obywateli Partii Robotniczych. Akademia odbędzie się w Świątyni Pocztowej — ul. Daszyńskiego 38.

Referaty — Część artystyczna — Orkiestra. Wstęp wolny

SZTANDAR DLA ZARZĄDU GŁÓWNEGO P.Z.Z.

Podczas Walnego Zjazdu Delegatów Polskiego Związku Zachodniego w dniach 7 i 8 grudnia br. w Poznaniu odbędzie się w obecności wicemarszałka Sejmu Wacława Barcikowskiego i wiceministra Ziemi Odzyskanych Józefa Dubiela uroczystość poświęcenia i przekazania sztandaru Zarządowi Głównemu P.Z.Z. połączone z wbijaniem pamiątkowym gwoździ fundusowych przez społeczeństwo.



UWAGA ZYCIOWCY

Dnia 28.11 o godzinie 19.30 odbędzie się w lokalu AZWM „Zycie” zebranie wyborcze Sekcji Wydziału Lekarskiego, Stomatologicznego i Farmaceutycznego.

Obecność obowiązkowa.

Dziś, to jest w piątek dnia 28.11 br. o godzinie 19-ej odbędzie się zebranie podsekcji prawno-sądowej.

Obecność obowiązkowa.

UWAGA ZWM-owcy, uczniowie kl. II liceal., członkowie Brygady Traktorowej!

W sobotę dnia 29 listopada br. o godzinie 20-ej w lokalu Zarządu Miejskiego ZWM — Plac Zwycięstwa 13, odbędzie się seminarium dla członków Brygady. Temat seminarium: „Maszyny ośmiocylindrowe współpracujące z traktorem”. Obecność wszystkich członków B.T. obowiązkowa!

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Zarząd Miejski w Łęczycy ogłasza przetarg nieograniczony na dostarczenie pompy odśrodkowej o wydajności 60 mtr sześć/godz. wody o ciśnieniu manometrycznym 40 mtr Sl. w o brązowych wirnikach, wraz z podstawą i ustawieniem.

Zarząd Miejski zastrzeżenie sobie prawo wyboru oferenta bez względu na cenę, oraz przeprowadzenie przetargu ustnego lub piśmiennego między wybranymi oferentami, a także unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Ofertry w zamkniętych kopertach z napisem: „Przetarg na dostarczenie pompy” należy składać w Zarządzie Miejskim w Łęczycy, Rejon: Gospodarczy.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 2 grudnia 1947 roku, o godzinie 11-ej.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁĘCZYCY

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Podatkowy podaje do publicznej wiadomości, że porządkowy od dnia dzisiejszego przeprowadza na zostaje dla celów podatkowych ankietę dla działów gruntu w uprawie specjalnej w gospodarstwach rolnych i ogrodnictwa na terenie Miętkiej Łodzi.

W tym celu rozestane zostały przez Wydział Podatkowy druki do wszystkich właścicieli (użytkowników) gruntów, prowadzących uprawy specjalne, dla wypełnienia ankiety i zwrotu tej Wydziałowi Podatkowemu w Łodzi, Al. T. Kościuszki Nr 1, III piętro, pokój Nr 14 w terminie 7 dni od daty otrzymania ankiety.

W wypadku, gdyby z jakiegokolwiek powodu właściciel lub użytkownik gruntu wspomnianej ankiety nie otrzymał, należy w ciągu 1 tygodnia od daty niniejszego ogłoszenia zgłosić się do Wydziału Podatkowego w Łodzi, Al. T. Kościuszki Nr 1, III piętro, pokój Nr 14, po odbiór ankiety celem jej wypełnienia i zwrotu.

Łódź, dnia 28 listopada 1947 roku.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

ŁKS - ZZK Jeszcze 2 dni mecz piłkarski w Łodzi

Sezon piłkarski znajduje się już u progu odporczyku zimowego. Łódź w niedzielę będzie miała jednak jeszcze okazję do odwiedzenia stadionu ŁKS-u. Po „derbach” ŁKS — Widzew, drużyna ŁKS-u rozegra jeszcze jeden mecz, który może uchodzić jako „derby Nr 2”, a mianowicie z ZZK.

Pamiętajmy jeszcze ostrą rywalizację tych klubów w sezonie ubiegłym, bezpośrednio więc ich spotkanie na boisku może nam nawet dostarczyć więcej emocji od meczu ŁKS-u z Widzewem. Zyczyćby tylko wypadło, aby te emocje były nie tego rodzaju, jak podczas ostatniego spotkania, po którym kilku z graczy obu drużyn musiało leczyć swe kontuzje.

Ze sportu

Łódź — Gdańsk 12:4

Punkty dla Gdańska wywalczyli Antkiewicz i Chychła

Wczorajszy mecz Łodzi z Gdańskiem nie wypadł tak, jak żeśmy się spodziewali. Zawinił tu Gdańsk. Goście wystąpili wczoraj bez Sowińskiego, Skierki i Białkowskiego, który jakkolwiek przyjechał i w części oficjalnej zaprezentował się łódzkiej publiczności, to jednak wskutek niezdejętych klamr z nad oka, do walki z Niewadziłem nie mógł stanąć. W ten sposób Łódź już przed przystąpieniem do walki prowadziła 4:0.

GWOZDZIEM WIECZORU — WALKA PISARSKIEGO Z SZYMANKIEWICZEM

Poziom wczorajszego spotkania, niestety, też nie mógł na ogół zadowolić dość licznie zebranej publiczności. Wskutek nieobecności Marcinkowskiego i Olejnika Spaliły na panewce dwie walki Antkiewicz — Marcinkowski i Chychła — Olejnik. Zaciekawienie więc ogólnie skupiło się na pojedynku Szymankiewicza z Pisarskim. Walka jednak trudno było być zachwyconym. Szymankiewicz, do którego pasowało by bardzo przezwisko dane swego czasu słynnemu niegdyś pięściarzowi zawodowemu Firpo, gdyby u nas był... pampasy, nie odznacza się pięknym stylem walki. Główne jego zalety to niezwykła zaciętość, odporność i kondycja. Szymankiewicz jak tank idzie przez trzy rundy do przodu, często bardzo nawet głową i nie daje wychnąć swemu przeciwnikowi.

ZASŁUŻONE ZWYCIĘSTWO PISARSKIEGO

Tak było i wczoraj. Słabszy fizycznie łodzianin i starszy znacznie od swego przeciwnika zepchnięty był przez niego do walki raczej defensywnej. Widać było, że Szymankiewicz atakujący przeważnie na oślep, nie leżał wybitnie Pisarskiemu. Pomimo tego jednak, Pisarski zapewnił sobie zwycięstwo, dowodząc że w chwili obecnej jest najlepszym naszym pięściarzem w wadze średniej, i że on a nie Szymankiewicz powinien być wyjechać do Pragi.

CHYCHA BYŁ JEDNAK NAJLEPSZY

Najlepszym jednak pięściarzem wczorajszego wieczoru był nie Pisarski, lecz Chychła. Gdańszczanin w chwili obecnej wydaje się nie mieć przeciwnika w Polsce. Antkiewicz w walce z młodzieńcem Gryninem nie miał wiele okazji i ochoły pokazywać wszystkich swych walorów, a przede wszystkim swej bomby. Widać było, że oszczędzał łodzianina i chciał przesprować z nim trzy rundy.

GUZOWSKI LEDWO NIE K. O.

Najdramatyczniejszą walkę oglądaliśmy w wadze piórkowej, w której utalentowany Guzowski spotkał się z Gołyńskim i omal nie przegrał z nim przez k. o. w pierwszym starciu. Uratował go gong. W trzecim starciu Gołyńskiego za zbyt niskie uniki i nieczystą walkę sędzia ringowy dyr. Zaplatka odesłał do rogu. Była to najbardziej emocjonująca walka z wczorajszego meczu.

WYNIKI TECHNICZNE

WAGA-MUSZA
Kamiński (Łódź) zdobywa 2 punkty w. o. W walce towarzyskiej Kamiński pokonał Kar-giela (Zjednoczone).

WAGA KOGUCIA

Czarnecki (Łódź) — Signal (Gdańsk).
Pierwsze starcie mało ciekawe. Czarnecki przez cały czas atakuje, ale dość rzadko trafia. W drugim starciu prymitywny jeszcze Signal do dwóch odpoczywa na deskach. W trzecim starciu młody Gdańszczanin trafia kilka razy Czarneckiego i zmusza go do dość dużego wysiłku, aby walkę rozstrzygnął na swoją korzyść.

Zwyciężył na punkty Czarnecki.

WAGA PIÓRKOWA

Guzowski (Łódź) — Gołyński (Gdańsk).
Guzowski rozpoczął walkę nieco stremowanym. Wyczuł jakby na atak swego przeciwnika. W końcu runda upływała na badaniu się wzajemnym. Drugie starcie jest dramatyczne. Guzowski rozzuchwalony idzie do przodu i poluje na k. o. zapominając o kryciu żołądka. Pod koniec starcia inkasuje groźny cios i idzie groggy na deski. Liczenie przerywa gong.

W trzecim starciu Guzowski rzuca się na swego przeciwnika. Ładuje swe bomby, ale nie czynią one wrażenia na b. wytrzymałym Gdańszczanie, który odgryza się nadal bardzo groźnie. Pod koniec rundy za zbyt niskie uniki i nieczystą walkę sędzia Zaplatka odesłał Gołyńskiego do rogu, a zwycięstwo przyznano Guzowskiemu.

WAGA LEKKA

Grynin (Łódź) — Antkiewicz (Gdańsk).
Antkiewicz egzaminował Grynina w ciągu pełnych 9 minut i trzeba przyznać, że Grynin z funkcji sparring - partnera wywiązał się z wynikiem bardzo dobrym. Łodzianin zademonstrował wielką przytomność umysłu, b. dobrą

lewą prostą i walkę w zwarciu. Antkiewicz szedł na małym gazie i walkę wyraźnie rozstrzygnął na swoją korzyść.

Protest pewnej części publiczności po ogłoszeniu zwycięstwa Antkiewicza świadczył albo o kompletnej nieznajomości boks, albo o niezdrowym szowinizmie.

WAGA PÓLSREDNIA

Mazur (Łódź) — Chychła (Gdańsk).
Gdańszczanin technicznie był najlepszy z całej reprezentacji Gdańska. Od pierwszych ciosów zaznaczyła się wysoka jego przewaga nad Mazurem, który już po pierwszym starciu był na krótko „groggy”. Po pierwszym starciu łodzianin poddał się.

WAGA ŚREDNIA

Pisarski (Łódź) — Szymankiewicz (Gdańsk).
Szymankiewicz rzuca się na łodzianina jak rozjuszony bizon. Pisarski przytomnie przetrzymuje natarcie. W drugim starciu Szymankiewicz znów idzie do przodu jak tank. Walczy b. dziko i z niezwykłym zębem, a co gorsze nie czysto (przytaczamy przytaczamy i zbyt niskie uniki). Walka, a raczej szarpanina, z którą chwilami nie bardzo mogli sobie poradzić nawet taki technik jak Pisarski, zakończyła się w rezultacie zwycięstwem Pisarskiego na punkty.

WAGA PÓLCIEŻKA

Zylis (Łódź) — Lick (Gdańsk).
Po kilku ciosach sędzia Zaplatka odesłał Licka do rogu a „speaker” ogłasza zwycięstwo Zylisa.

Ogólny wynik meczu 12:4 dla Łodzi. Punktowali: pp. Plewicki (Warszawa), Latowski (Poznań) i na zmianę Dobrzański (Warszawa) oraz Czernik (Łódź). (Kr.)



JOZEF PISARSKI
najlepszy w tej chwili nasz pięściarz w wadze średniej.

„Stary” Joe nie rezygnuje

Program najbliższych walk mistrza świata

Pięściarski mistrz świata w wadze ciężkiej, Joe Louis, w drodze do swego obozu treningowego, znajdującego się w Pompton Lakes, przybył do Nowego Jorku, gdzie oświadczył, że najbliższą swą walkę stoczy 5 grudnia rb. Przeciwnikiem Louisa będzie również murzyn — Joe Walcott. W razie zwycięstwa Joe Louisa poraz drugi będzie bronił swego tytułu w morcu 1948 roku. Jako ewentualnych jego przeciwników w tym spotkaniu wymienia się Gusa Zesneвича bądź Murzyna Ezzarga Charlesa.

Jest również możliwe, że Louis będzie walczył ze Szwedem Olle Tandbergiem. Ten ostatni zadebiutuje w USA 2 stycznia na ringu w Madison Square Garden z nieznanym jeszcze przeciwnikiem. W razie zwycięstwa Tandberg będzie brany pod uwagę jako ewentualny „challenger” Louisa.

Z życia DKS-u

Imponujący bilans sekcji kolarsko-turystycznej dziewiarzy

Sekcja kolarska Zw. Wł. Dzierżewskiego Klubu Sportowego w Łodzi w ubiegłym sezonie wykazała bardzo żywotną działalność. Kolarze DKS-u, zawodnicy, brali udział we wszystkich wyścigach sezonowych i torowych na terenie całego kraju, a nawet poza jego granicami. Również turyści DKS-u wykazali wyjątkową ruchliwość, za co zostali odznaczeni przez ŁOZK dyplomami, zajmując w klasyfikacji klubowej na terenie naszego okręgu pierwsze miejsce.

Ilość nagród, zdobytych przez kolarzy DKS, jest imponująca. Kwestionariusz z działalności Sekcji za rok 1947, przesłany do PZ Kolarskiego, przedstawia następującą statystykę. Sekcja liczy obecnie 175 członków, w tym zawodników licencjowanych 7, z kartami wycieczkowymi 20, turystek i turystów 84 i 3-ch dyplomowanych sędziów kolarskich.

Zawodów zorganizowano 5, w tym dwa o charakterze międzyklubowym, jeden klubowy (szosowy) i dwie imprezy torowe o charakterze ogólnopolskim. W zawodach tych startowało 99-ciu zawodników.

Mistrzostwo Sekcji zdobył w 100 km wyścigu szosowym zawodnik Lucjan Pietraszewski, w czasie 2 godzin 48 minut 23,3 sek. Nagrod za zawody organizowane przez DKS przyznano: naramiennik, puchar, 14 żetonów, 14 przedmiotów wartościowych i 15 dyplomów. Zawodnicy DKS-u startowali w sezonie 172 razy i zdobyli: I miejsce — 37, w tym mistrzostwo

Polski i 3 mistrzostwo Okręgu, II-gich miejsc — 27, w tym wicemistrzostwo Polski i dwa wicemistrzostwa Okręgu, III-ich miejsc — 23 i dalszych nagradzanych — 32 — razem zdobyli 119 nagród i kilkanaście premii. Przejechali w wyścigach 7.328 km (zawodnicy licencjowani — 5.935 km, w tym zawodnik L. Pietraszewski — 2.746 km), z kartami wycieczkowymi — 1.393 km.

Wycieczek turystycznych zorganizowano w sezonie 30, w których brało udział 9 turystek i 75 turystów. Najdłuższa wycieczka 431 km, najkrótsza 10 km, najliczniejsza — 34 kolarzy, najmniej liczna — 5. Ogółem w wycieczkach kolarze DKS-u przejechali w sezonie — 46.287 km. Za turystykę przyznano: dyplom, trzy przedmioty wartościowe, 4 żetony I klasy, 6 żetonów II klasy, 10 żetonów III klasy.

Pierwsze miejsce w turystyce zajął: Józef Królikowski — 24 wycieczki 2.989 km, drugie — Władysław Myszkowski — 24 wycieczki 2.713 km, trzecie — Wacław Królikowski — 25 wycieczek 2.678 km. Wśród turystek pierwsze miejsce zajęła Janina Tarczyńska — 13 wycieczek 983 km, drugie — Lubomira Myszkowska — 11 wycieczek 642 km.

Kolarze DKS-u brali również udział w zjazdach kolarskich do Łowicza i do Jeleniej Góry. W czasie trwania sezonu zbadano w Miejskiej Poradni Sportowo-Lekarskiej 43 członków, w tym wszystkich zawodników. Członek Zarządu Sekcji, kol. Piotr Leonow, w sezonie 1947 roku pełnił obowiązki lekarza na 22 zawodach torowych i szosowych, udzielając pomocy w 41 wypadkach, w tym 9-ciu kolarzom DKS-u.

Oto krótkie sprawozdanie z działalności za jeden tylko sezon. Sądzimy, że nie wiele klubów kolarskich w Polsce może pochwycić się taką statystyką. Co Związkowy Włókienniczy Dzierżewski Klub Sportowy w Łodzi.

O mistrzostwo drużynowe Polski

Drużyna Chudego w Łodzi

CKS w niedzielę walczy z „Tęczą”

Obecnie boks łódzki wchodzi w wiecześnie emocjonujący okres międzyokregowyca rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski na rok 1948. Jak wiemy, w rozgrywkach między okręgowych Łódź reprezentować będą dwa kluby: ŁKS i „Tęcza”. Do finału prowadzić będzie bardzo niebezpieczna droga. Rozgrywki bowiem przeprowadzane będą systemem pucharowym, to znaczy, że przeciwnicy spotykają się będą tylko jeden raz ze sobą (nie będzie rewanżu) i ta drużyna, która przegra, automatycznie zostanie wyeliminowana z mistrzostw.

bojach mistrzowskich Łódź nadal reprezentowana będzie przez dwa kluby. CKS, jakkolwiek jest drużyną prowincjonalną, należy do zespołów niebezpiecznych. W szeregach jego jest wielu dobrych zawodników, z których wystarczy wymienić na przykład Chudego, pogromcę Czortka na mistrzostwach Polski w Łodzi.

Nie potrzebujemy chyba dodawać, że mecz niedzielny wywoła w Łodzi z pewnością ogromne zainteresowanie i ścignie do hali Wimy wszystkich entuzjastów boks i... hazardystów sportowych.

Pierwszy z tych meczy eliminacyjnych odbędzie się w Łodzi już w niedzielę pomiędzy KS „Tęcza” a CKS-em z Częstochowy. W hali Wimy rozstrzygną się losy, czy w dalszych

Przed sprzedażą biletów została już uruchomiona. Nabyć je można już dzisiaj w sekretariacie klubu przy ul. Piotrkowskiej Nr 272 I piętro, w godzinach 10—17.